Nr. 109. We Lwowie Niedziela dnia 19. Kwietnia 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 fr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 59. franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1^{1}/_{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Nil admirari.

Lwów 18. kwietnia.

Tyle już czasu upłynęło od owej doby, gdyśmy pierwsze czytali rozdziały biblji! Cóż zatem dziwnego, że wyszło nam już z pamięci, co się to właściwie stało nieboszczce żonie Lotowej, że się zmieniła w słup soli. Coś sobie niewyraźnie przypominamy, że był to skutek podziwu. Moglibyśmy się więc obawiać skoro zdziwienie tak straszne może wywołać skutki, gdyby nie uspokojenie, że coś takiego mogło się stać jeno w czasach legendy biblijnej. Dzisiaj tak źle sie nic dzieje. A więc przeciętny, a logiczny obywatel państwa, znoszący ze wzruszającą punktualnością i akuratnością co kwartału ciężko zapracowany grosz do urzędu podatkowego, bo nie życzy sobie, aby go do tego zapraszano boletą egzekucyjną, zdejmujący kornie czapkę przed każdym dygnitarzem, bez względu na to, który zajmuje szczebel w drabinie hierarchji urzędniczej, a żegnający się trzykroć na widok ††† socjalnego demokraty — może się bez obawy o los swojej osoby dziwić temu, co się teraz dzieje w krajach i królestwach w radzie państwa reprezentowanych. A jest doprawdy czemu się dziwić. Jeżeli mówimy o czemś niezwykłem i nadzwyczajnem, to i domyślny czytelnik — a z reguły każdy czytelnik musi być domyślny — powinien już wiedzieć, że chodzi o reformę wyborczą. Owoż to, czego teraz jesteśmy świadkami, zaprawdę przechodzi przeciętne wyobrażenia i pojęcia, do których się dotychczas przyzwyczailiśmy.

Posłuchajmy naprzykład tych kilku słów: Rząd powiada, że wyborcy w nowej kurji wykonują prawo wyborcze, bez względu na interesa klasowe i li na zasadzie swojego obywatelstwa państwowego. Myśl sama dla siebie wyborna, świadcząca o pewnym idealistycznym polocie autora. Pomijając jednak okoliczność, że tego rodzaju abstrakcjami nic przy wyborach wskórać nie można, trudno nią osłonić krzyczącą niesprawiedliwość, że teraz jedna kurja ma obejmować dwie ściśle odgraniczone klasy wyborców: jedną, której interesa w dotychczasowych kurjach znajdują po części podwójne nawet zastępstwo i która reprezentowaną jest przez 353 mandatów i drugą co do liczby dwa razy dużą klasę, która i po przeprowadzeniu reformy wyborczej nie będzie miała dla swoich interesów osobnej reprezentacji. I to ma być demokratycznie! Liczy co prawda ta klasa miljony przyszłych wyborców, którzy wcale nic, albo tylko mało płacą podatków, ale za to ci właśnie wyborcy w bardzo znacznej mierze właściwie je znoszą i oni pośrednio ciężary podatkowe najbardziej odczuwają, bo je faktycznie obok innych i przed innymi dźwigają. Właściciel olbrzymiego domu mieszkalnego uiszcza wprawdzie podatek domowo-czynszowy, a kto go ponosi? Najemca. Właściciel dóbr uiszcza wprawdzie podatek gruntowy, ale dostarcza go dzierżawca. A kto jest największym kontrybuentem najwydatniejszych podatków konsumcyjnych? Kto najwięcej znosi wskutek ceł finansowych? Kto się przyczynia do tego, że monopol taki wydatny, iż zakrywa kompletnie podatek gruntowy? Właśnie owe masy mało lub wcale nie opodatkowanych, którym nie chcą teraz przyznać osobnej reprezentacji ich interesów. A to dlatego, bo przez swoich przedstawicieli, którzy tylko przed nimi byliby odpowiedzialni, broniliby z pominięciem czczego i pustego politykowania, swoich interesów ekonomicznych i społecznych z powagą i godnością, rozumnie i uczciwie! I cóż im natomiast dają? Powszechną w połączeniu z innymi wyborcami (rozporządzającymi już pięciokrotną liczbą mandatów) wspólną kurję o 72 mandatach i o fakultatywnie pośrednich wyborach — a więc podwójnie rozwodnioną zupę, której zaprażka dostanie się i tak istniejącym stronnictwom itd. itd...

A teraz przeciętny obywatelu, jeżeliś domyślny, spróbuj odgadnąć. Kto w sposób tak radykalny i zjadliwy może pisać o reformie wyborczej! Sto przeciw jednemu, że każdy autora powyższej enuncjacji będzie szukał między najskrajniejszymi radykałami i socjalistami. Owóż taki odgadywacz na fałszywym byłby tropie. Autorem artykułu, z którego powyżej podaliśmy krótki ustęp, jest sojusznik feudalnej szlachty czeskiej, który dla wylewu swoich uczuć znalazł honorowe miejsce w konserwatywnym organie umiarkowanych Staroczechów, w *Politik!* Można doprawdy oniemieć z podziwu. Radzimy jednak każdemu, coby się z podobnym nosił zamiarem, aby się jeszcze chwileczkę wstrzymał — bo pragniemy podzielić się z nim jeszcze jedną wiadomością. Odbył się przed kilku dniami w Pradze wiec przedlitawskiej socjalnej demokracji. Obywatel, o którym my dzisiaj mówimy, pewnie sobie wyobraża, że na takim wiecu straszne dzieją się rzeczy, że z paszcz mowców buchają krwawe płomienie, że słowa ich to ostre sztylety i nagie miecze, że ich argumenty, to same bomby i kartacze — słowem ze Lucyper z Belzebubem piekielne tam wyprawiają harce! Otóż właśnie, że nie. Obywatel nasz znowu się mylił. Nic z tego wszystkiego! To znaczy, w poważnym tonie senatorskim i z flegmą lordowską — nie mówiono na wiecu. Rozprawy były gorące i ożywione, ale ostatecznie bohaterem i trymfatorem kongresu socjalistów austrjackich był — trzymaj się obywatelu! — hrabia Kazimierz Badeni. Wygląda to niemożliwie i nieprawdopodobnie i czytając tego rodzaju rewelacje, można się istotnie za głowę złapać, a przecież tak jest. Nie ma rady i musimy to sami powtórzyć, aby je sobie wrazić w pamięć, że na wiecu socjalistycznym zwycięzcą pozostał prezydent ministrów. Rozumie się samo przez się, i to wyraźnie przyznajemy, że całkiem gładko rzecz nie poszła, że samych pochlebstw i komplementów hrabiemu Badeniemu nie prawiono. Każdy nam na słowo uwierzy, jeżeli go zapewnimy, że na zebraniu radykałów, demokratów i socjalistów, a więc żywiołów pod każdym względem politycznym i społecznym, skrajnych, nie obeszło się bez guzów i ciegów—naturalnie tylko w znaczeniu fikcyjnem, moralnem i obrazowem — dla prezydenta gabinetu przedlitawskiego i dla tych wszystkich „co tak nisko upadli“, iż odważają się być zdania, że reforma wyborcza wedle projektu rządowego przyjętego przez komisję nie jest „nędzną i mizerną robotą noszącą firmę hrabiego Badeniego“, ale najlepszą, bo praktyczną i wśród stosunków w Przedlitawji jedynie możliwą reformą wyborczą; ostateczny jednak efekt żarliwych rozpraw i gorących dysput socjalnych demokratów, zamyka się w tezie jednego z przywódzców i głównych mowców wiecu, która brzmi: Zdobądźmy się na energiczny i uroczysty protest, upstrzony we wszystkie możliwe obelgi, jakiemi rozporządza słownik niemiecki, przeciw reformie wyborczej hrabiego Badeniego, ale — skorzystajmy z niej.“ Być może, że dla prezydenta ministrów przedlitawskich rzecz ta nie była niespodzianką, ale pozostajemy przy tem, że dla zwykłego śmiertelnika dziwnem co najmniej — musiało wydać uznanio złożone — co prawda pośrednio — przez socjalnych demokratów dla hrabiego Badeniego. Ale musimy się przyzwyczaić do rzeczy nadzwyczajnych i nie wolno nam się niczemu dziwić.

Odnowienie ugody austro-węgierskiej.

II.

Podobnie jak w Galicji, tak na Węgrzech wielkie ma znaczenie fabrykacja spirytusu. Ten przemysł w charakterze przemysłu fabrycznego przybrał w państwie węgierskiem rozmiary olbrzymie. Zajmujący jest pogląd, jak troskliwej opieki doznaje ze strony rządu węgierskiego tak ten, jak i inne rodzaje przemysłu; rząd węgierski dążąc do wytworzenia przemysłu, któryby co najmniej dorównywał przemysłowi austrjackiemu wydał już w r. 1881 artykuł XLIV w sprawie ułatwień dla przemysłu krajowego. Artykuł ten, którego moc obowiązującą trwała do r. 1895, uwalnia fabryki produkujące nowe artykuły, tudzież inne wyszczególnione tamże fabryki od wszystkich podatków państwowych, jakoteż od dodatków gminnych. Ułatwienia te rozszerzyła rząd węgierski w roku 1890, przyznając artykułem XIII. dalsze jeszcze uwolnienie od podatku zarobkowego i od opłat izb handlowych, dozwalając przy ustanowieniu ceny dla soli na cele fabryczne dużo znaczniejszą obniżkę ceny, i uwalniając je od podatku drogowego; koleje rządowe przewożą materjały budowlane, maszyny i części maszyn po cenie własnych kosztów, a w celu uzyskania gruntów potrzebnych pod fabryki dozwolonem jest zastosowanie prawa ekspropriacji.

Dalszy krok naprzód zrobił rząd węgierski, oceniając znaczenie kapitału dla przemysłu — uwalniając artykułem XIV. z roku 1890 na przeciąg lat 15 wszystkie instytucje finansowe, które się przyczyniają do podniesienia przemysłu krajowego od należytości stemplowych, oraz od podatku zarobkowego i dochodowego, a to w miarę, jak te instytucje przyczyniają się do wytworzenia przemysłu.

Na mocy tych ustaw otrzymuje subwencję 700 fabryk — z tego połowa fabryk spirytusu. Rząd węgierski nie poprzestaje jednak na tych ulgach, lecz dla popierania przemysłu poświęca z osobnej dotacji znaczne kwoty *à fonds perdu*. Nie można odmawiać rządowi węgierskiemu prawa popierania przemysłu krajowego, ale nie podobna o tem zapominać, że udzielanie premji eksportowej od wywiezionego, już opłaconego w granicach państwa węgierskiego spirytusu po 6 zł. z podatku konsumcyjnego od hektolitra, inwolwuje niedotrzymanie artykułu XI. traktatu. Rząd węgierski zabrania dalej dzierżawcom regaljów używania innego spirytusu i piwa, jak węgierskiego i utrudnia dowóz tego artykułu przez zarządzenia administracyjne tego rodzaju, że zarządzenia te uchodzić mogą za szykany; skutek tego jest taki, że austrjacki towar do Węgier nie ma dostępu.

Nie można także pomijać sprawy mlewa zboża transitowego — głośnej obecnie i wykazującej dobitnie, do jakich koncesyj zdolny jest rząd węgierski celem ochrony przemysłu krajowego. Oto, jak się przedstawiają te stosunki, w których zaszła zmiana dopiero w bieżącym roku, w drodze tymczasowego zarządzenia. Gdy przy imporcie pszenicy transitowej młynarz płacił cło w wysokości 3 marek licząc po 60 ct., czyli 1 zł. zł. 80 ct. w. a od 100 k/g., to znowu przy wywozie mąki z tej pszenicy otrzymywał od każdych 70 k/g. mąki zwrot cła w kwocie 1 zł. 80 cnt. a prócz tego uzyskiwał 30 k/g mąki nieoclonej, co w stosunku do wysokości cła przedstawia wartość 54 ct. a. w. Ten zysk ciężko dał się uczuć rolnictwu, gdyż bardzo znaczne ilości nieoclonej mąki dostawały się do obu połów monarchji; nie poprzestając jednak na tem — rząd węgierski otwiera młynom krajowym formalne *conto corrente* co do cła przypadającego do opłaty od zboża i pozwala pokrywać dyferencje należytości celnych wekslami depozytowymi — podczas gdy młynarze austrjaccy ściśle do przepisów cło wchodowe w złocie musieli opłacać, albo dla uzyskania kredytu cłowego ciężkim warunkom ustawicznym się poddawać.

Skonstatowane zwinięcie wielkich ilości małych młynów w naszym kraju i zmniejszenie ruchu we większych zakładach nie jest wynikiem upadku konsumcji, gdyż trudno to twierdzić przy tak dużym wzroście ludności w naszym kraju — ale jest wynikiem konkurencji węgierskiej, gdyż mąka węgierska, która korzysta przy wywozie z tej samej taryfy transportowej i z tych samych ulg w refakcji co i zboże — wskutek tych zniżeń przewozowych i zysku z manipulacji cłowej wyparła nasz produkt z dotychczasowych rynków zbytu.

Osobliwych względów poparcia doznają w Węgrzech oleje mineralne. W świeżej pamięci przechowuje kraj manipulację sztucznego zanieczyszczania rafinatu naftowego w celu zredukowania opłat przypadających do niskiej opłaty od surowca. Sprawę tę czyni jeszcze aktualniejszą duża obniżka cen nafty, a obniżka ta podwaja potrzebę wprowadzania norm ustawniczych, aby podobna szkodliwa dla jednego rodzimego przemysłu galicyjskiego manipulacja wykluczoną została.

Co do hodowli bydła i nierogacizny, to kraj nasz od szeregu już lat dąży z wysiłkiem do podniesienia tej gałęzi gospodarstwa i szuka odbytu dla produktów tej gałęzi gospodarczej. Powtarza się tu znowu to, co powyżej podniesiono, że i na tem polu ciężko współzawodniczyć musimy z Węgrami.

Stosunki weterynaryjne w Austrji normuje ustawa z dnia 29. lutego 1880 roku i pozwala każdemu z krajów w radzie państwa reprezentowanych zamknąć się przeciwko importowi z kraju, w którym pokazała się choroba zaraźliwa. Miano tu głównie na względzie nasz kraj i zakłady konfinicyjne w Białej i w Krakowie, powstałe w tym celu, aby zabezpieczyć wywóz zdrowej nierogaciny. I tutaj zachodzi różnica w traktowaniu wszędzie protegowanych Węgier, podczas gdy trzoda węgierska, tuczona w źle urządzonych zakładach, bywa wpuszczaną do Austrji, przebywszy tylko powierzchowną — nie chcemy powiedzieć pozorną — obserwację weterynaryjną, to trzoda galicyjska poddawaną bywa ściślej obserwacji, traci przez to na wadze i uszczupla dochód producenta i handlarza. Nierówne traktowanie powtarzało się przy obrocie zagranicznym, gdyż mimo niedostatecznej obserwacji w Węgrzech rząd niemiecki pozwalał na import trzody węgierskiej — a natomiast nie dopuszczał dowozu ze stacyj konfinicyjnych w Białej i Krakowie, twierdząc, że stacje te są ogniskami zarazy, wskutek czego stacje te straciły rację bytu i zamknięte być musiały. Stąd można wyciągnąć ściśle logiczną konsekwencję, że zagranicy nie są znane faktyczne stosunki w monarchji, a niemniej, że zastępstwo interesów węgierskich jest znowu silniejsze od zastępstwa interesów tej połowy państwa.

W innym znowu wypadku wzbronił rząd niemiecki importu bydła z Austrji, z powodu zarazy płucnej na Węgrzech, w przekonaniu, że Przedlitawja nie może się zamknąć skutecznie przed Zalitawją, w której nie było ustawy przeciw zarazie płucnej. Tak więc niesłusznie doznaliśmy uszczerbku, mimo, że u nas taka ustawa od dłuższego czasu istnieje i energicznie została wprowadzoną w życie. Nasz kraj specjalnie ucierpiał ciężko i jest ciągle narażonym na niedogodności z powodu zbyt późnego zaprowadzenia w Węgrzech ustawy przeciwko zarazie płucnej.

Doświadczenie wykazało dalej, że wielka ilość wołów rumuńskich bywa wprowadzaną do Galicji, a to z Siedmiogrodu przez Bukowinę, co uprawnia do przypuszczeń, że straż graniczna węgierska nie dosyć rozwija czujnej działalności i narażać może na znaczne straty przez zawleczenie zakaźnych chorób bydlęcych, tak często w Rosji i Rumunji się pojawiających.

Sprawy weterynaryjno-policyjne nie należą ani do spraw wspólnych dla obu połów monarchji, ani też do tych, które wedle jednych zasad normalne być mają — przeto należą do kompetentnych czynników ustawodawczych każdej połowy państwa; jest jednak do życzenia, aby obrót bydła ze względu na potrzebę policji weterynaryjnej z okazji pertraktacyj ugodowych na jednych i tych samych podstawach uregulowanym.

Artykuł XII. traktatu stanowi, że waluta w obu państwach będzie wspólną, i że dążyć się będzie do przywrócenia obiegu metalowego. Co w roku 1878 było życzeniem, jest obecnie jeszcze niezupełnie ziszczone — lecz zdawałoby się jesteśmy bliscy przywrócenia obiegu metalowego i to w złocie, stosownie do ustaw monetarnych wydanych w obu połowach. Decyzja ta jednak nietylko w sferach rolniczych, ale we wszystkich wogóle sferach produkujących wywołuje obawę, że grozi niebezpieczeństwo, iż suma pieniędzy obiegowych ulegnie relatywnej zniżce, zamiast powiększyć się w miarę wzrostu ludności i obrotu. W razie przedwczesnego podjęcia wypłat w gotówce grożą nam dwa niebezpieczeństwa. I tak: Międzynarodowa konkurencja o posiadanie i utrzymanie złotej waluty wytworzyła już bardzo znaczny wzrost siły nabywczej złota. Jeżeli się w dodatku uwzględni, że Indje i Rosja tak samo dążą do obiegu metalowego złota, to nie może ulegać wątpliwości, że tendencja się zaostrza, co pociąga za sobą zniżkę cen dla produkcji i rujnuje dłużników, a upadek cen ziemi wywołuje głębokie wstrząśnienie stosunków. Podjęcie wypłat w gotówce przy braku dostatecznej ilości złota grozi również podniesieniem i chwiejnością dyskontu bankowego, co się najlepiej pokazuje na przykładzie Włoch, gdzie mimo obiegu złota istnieje ażjo od złota i wysoki dyskont.

Jeżeli zrekapitulujemy wszystkie ważniejsze punkta traktatu i przyglądniemy się sposobowi ich wykonania, to musi wyjść na jaw wielka dyferencja pomiędzy literą i duchem tego układu, który, opierając się na pewnych zasadach wzajemności, dążył do równego wymiaru praw i obowiązków — a jego pojmowaniem i przeprowadzaniem w praktyce.

Traktat dozwala w dwóch artykułach, mianowicie w V. i XI., obu stronom wykonywania wzajemnej kontroli nad zastosowaniem praktycznem dotyczących postanowień w drugiej połowie monarchji. Ponieważ te czynności kontrolne w bardzo szczupłych, a może i mało skutecznych ramach dotąd wykonywane były, godzi się w interesie naszej połowy państwa, względnie Galicji, wyrazić nadzieję, że w tej mierze zmiana na naszą korzyść nastąpi.

Trudno przypuszczać, aby ktoś stojący na gruncie interesów monarchji nie doradzał odnowienia traktatu, gdyż każde ograniczenie okręgu cłowego ma swoje ujemne skutki. Chociaż kraj nasz z postanowień traktatu korzyści nie odnosi, toć przyjmuje te z geograficznego położenia wynikające niekorzyści w poczuciu wspólnego interesu całej połowy monarchji; domagać się atoli powinien ściślejszego wykonania przyszłych traktatów — w razie przeciwnym nie wskazywałby nasz interes na zawarcie traktatów.

Rosyjskie mameluctwo pedagogiczne.

Piszą z Warszawy do *Dz. Pos.*: „W szkołach nadużycia nie ustają. W gimnazjum V. nauczyciel Orłow nawet synowi dyrektora Kańskiego tak dokuczył, że zruszczony Czech musiał chłopca gdzieindziej umieścić. Powód do prześladowania dało pożycie z Polakami i hardość lekceważąca dostojeństwo nauczycielskie. Przed paru laty jeden z lepszych uczniów tego gimnazjum powiedział mu w oczy: „Jakie to dla pana szczęście, żeś się dostał do Polski, u siebie mógłbyś być tylko pastuchem (*skotowod*)“. Orłow pobiegł do dyrektora, a Czech rzekł z flegmą: „*Prawdu skazal*“. Nieuk i zły

---

(2).

GALICJANA

(Przyczynek do naszych dziejów).

II. *)

Stanisławów — pisze Kohl — jest pod względem znaczenia i rozgłosu drugiem miastem w Galicji (Kraków tworzył wówczas jeszcze odrębną rzeczpospolitą) i liczy około 15.000 mieszkańców. Dawniej miejscowość ta należała do rodziny Potockich, jednego z najmożniejszych i najliczniej rozgałęzionych rodów w Polsce. Dziś jeszcze opowiadają sobie o hrabinie Potockiej, która za przykładem innych magnatów rzeczypospolitej utrzymywała w tem mieście małą armję i pokazują zwaliska cytadeli, zbudowanej przez nią dla obrony kraju, a zarazem dla własnych celów...

Autor miał tu widocznie na myśli głośną z prawdomowności, dowcipu i energji Katarzynę z Potockich Kossakowską, kasztelanową kamieńską, lecz mylił się wielce, przypisując jej wzniesienie warowni, otaczających do początku bieżącego wieku śródmieście Stanisławowa. Warownie te powstały o wiele wcześniej, gdyż już w drugiej połowie siedmnastego wieku Jędrzej Potocki otoczył miasto wałem, murem, fosą i sześcioma basztami, których opis spotykamy w relacji Verduma, datującej się z roku 1672. Po wojnie północnej wzmocniono jeszcze fortyfikacje stanisławowskie według systemu Vaubana. Wtedy to kosztem kilkunastu — jak twierdzono — miljonów złotych powstał mur obwodowy z czerwonej cegły, bramy z ciosowego kamienia, zaś liczbę baszt pomnożono do dziesięciu. W stanie obronnym doczekała się owa warownia pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, którego zawziętą nieprzyjaciółką była — jak powszechnie wiadomo — pani Kossakowska, zrazu dzierżawczyni a następnie (od roku 1771), właścicielka dóbr stanisławowskich. Dzięki jej Stanisławów stał się punktem zbornym dla przeciwników „familji“, wiążących pod przewodem Potockich konfederację halicką. Zaraz też w dniu siódmym sierpnia 1764 roku podstąpiły pod miasto wojska rosyjskie i pokrótkiem bombardowaniu zdobyły je szturmem. Na mieszkańców, Bogu ducha winnych, nałożono kontrybucję, a zwycięzcy bawili w Stanisławowie aż do października t. r., podczas gdy twórcy konfederacji, wraz z panią Kossakowską szukali schronienia na Wołoszczyźnie. Niezrażona prześladowaniem ze strony regałów brała też kasztelanowa czynny udział w ruchu przez Barszczan rozpoczętym, skutkiem czego dwukrotnie w latach następnych oglądał Stanisławów rosyjską załogę.

Siedzibą Kossakowskiej w Stanisławowie był zamek nazwany później przez pospólstwo blichem, a ostatecznie przeistoczony przez rząd na szpital wojskowy. W tym to gmachu podejmowała słynna w całej Polsce matrona podróżującego w roku 1783 po Galicji cesarza Józefa II. Mimo wszakże hojności, z jaką opłacała się kasztelanowa żarłocznej zgrai cyrkularnych urzędników, nie szczędzili butni biurokraci przykrości dumnej pani, a nawet w roku 1782 zasekwestrowali chwilowo dominjum stanisławowskie pod pozorem, iż dobra te wchodziły w skład starostwa halickiego. Z wielką biedą udało się kasztelanowej wyjść obronną ręką z tych opałów, ale też odpłaciła się z nawiązką swym prześladowcom. Gdy bowiem komendant miejscowego garnizonu zażądał od dziedziczki drzewa na szubienicę dla żołnierza skazanego na śmierć, oświadczono mu w zamku, że potrzebny materjał nie zostanie wydany. Gdyby wszakże dla którego z urzędników cywilnych potrzeba było szubienicy, nie pożałuje całego lasu — brzmiała rezolucja pani Kossakowskiej, która ofiarna na rzecz marnotrawnych synowców, przypłaciła ową szczodrobliwość utratą Stanisławowa. Dobra te, dla braku prawnej asekuracji ze strony kasztelanowej, stały się pastwą wierzycieli Prota Potockiego, figurującego od roku 1792 jako ich właściciel, zaś w dziewięć lat później przeszły na własność skarbu. Siedzibę swą pożegnała Kossakowska w wielce charakterystycznym liście, pisanym do Eustachego Potockiego. Czytano w nim ustęp następujący: ... „Stanisławów oddałam i wynoszę się z ziemi halickiej. Niech w nią piorun trzaśnie i w pana podkomorzego. Całuję rączki“ i t. d.

Walące się mury warowni służyły po raz ostatni za przytułek zbrojnym zastępom, kiedy to w czerwcu 1809 roku wojska księstwa Warszawskiego zajęły Stanisławów i utrzymały się w mieście do końca lipca t. r. W następnem trzechleciu poczęto burzyć i zniesiono niemal doszczętnie fortyfikacje, oddzielające śródmieście od przedmieść stanisławowskich.

Lecz pozwólmy mówić naszemu turyście, który zastał gród Rewery jako „wolne c. k. miasto“. Wedle jego relacji Stanisławów wiódł wówczas znaczny handel z Galicją i Podolem, posiadał gimnazjum i urząd cyrkularny, służąc zarazem za siedzibę wielu rodzinom szlacheckim, wśród których wyróżniali się hrabiowie Dzieduszycki i Jabłonowski. Miasto było wcale porządnie zabudowane, posiadało okazałe budynki, pałace i kościoły. Zdziwiły nas — słowa Kohla — liczne sklepy galanteryjne i korzenne, zaopatrzone obficie w towary wiedeńskie. W aptekach panował porządek, zaś w urządzeniu kawiarni i cukierni przejawiał się zbytek, niezwykły dla przybysza z Zachodu w mieście, położonem niemal na kresach ucywilizowanego świata. Przechadzając się w nocy po mieście, zastaliśmy nadspodziewanie ulice dobrze oświecone, nocnych stróżów, tudzież słyszeliśmy, mimo późnej pory odgłosy trąb z wieży. W pewnej winiarni tłoczyli się liczni goście. Wszedłszy, zastaliśmy tam samych żydów, w długich, czarnych, jedwabnych chałatach i z czarnemi, pięknemi brodami. Byli już podochoceni i śpiewali pijackie piosenki na tę samą nutę, co psalmy Dawida po synagogach. Oprócz Polski, tej drugiej ojczyzny żydów, rzadko gdziekolwiek spotkać się można z żydowskiemi bachanaljami.

Nazajutrz był dzień świąteczny i targowy. Po kościołach odbywały się nabożeństwa, na rynku targ. Wszystkie ulice były zaopatrzone w niemieckie oraz w polskie napisy po rogach i były porządnie wysypane szutrem dniestrzanym. Na rynku i w ulicach snuło się mnóstwo ludzi, co było niespodzianką dla nas nie przywykłych, według niemieckich relacyj do takiego ruchu w Polsce. W różnorodnym tłumie zauważyć było można: Ormjan, żydów, Polaków, Rusinów, Górali, urzędników niemieckich i węgierskich żołnierzy. Z rynku płynęły tłumy do kościołów i z kościołów na targ lub do szynków. Oglądaliśmy katolicką farę, zasługującą i rozmiarami i strukturą na miano katedry. Organy, chór, kazalnica i ołtarze, ozdobione rzeźbą w drzewie, sprawiały wrażenie dodatnie. Mnóstwo drewnianych i kamiennych posągów, przepełniało świątynię. Właściwa księżom fantazja przejawiała się w sposobie przyozdobienia jednego z ołtarzy, obstawionego od dołu do góry kulami szklanemi, w których znajdowały się płyny, zabarwione na kolory: ciemno-czerwony, niebieski, zielony i żółty. Za każdą kulą stała lampa zapalona, której światło jaśniało w rozmaitych barwach. W Rosji kul podobnych używają do ozdobienia swych wystaw aptekarze.

Na Rynku głównym sprzedawano sól karpacką z saliny w Rosulnej, oraz z innych salin podkarpackich, zbitą w topki, które oglądać można na każdym żydowskim straganie. Przekupnie za pomocą osobnych piłek dzielą owe topki na drobne kawałki. Bawiliśmy w Stanisławowie z przyjemnością, której nie zaznaliśmy w rozrzuconych, zabudowanych bezładnie miastach rosyjskich. Tutaj domy przypierają jedne do drugich, tworząc zwarte gruy. Dachy domostw sterczą jedne nad drugiemi, zaś nad niemi widnieją wieże kościołów. Ulice krzyżują się w różnych kierunkach, a nawet aleje, gościńce i szeroko rozłożone przedmieścia sprawiły na nas wrażenie wspaniałe, podobnie jak widok ogólny miasta, roztaczający się z wyżyn zachodnich, na których o godzinie ósmej rano bryka nasza znalazła się, podążając w dalszą drogę.

Tak dodatnie wrażenie sprawił na niemieckim podróżniku Stanisławów, którego fizjonomja jeszcze korzystniejszą przybrała postać po odbudowaniu się z pogorzeli, jaka w dniu 28. września 1868 roku nawiedziła to miasto.

Za Stanisławowem zwróciły uwagę Kohla pola nawożone gnojem, czego nie oglądał na Wołoszczyźnie i w południowej Rosji. Tutaj zie-

*) Patrz: „Dziennik Polski“ 1896 nr. 102.

charakter zaczął się odtąd odbijać na synu Kańskiego. Gdy niedawno, wkrótce po ferjach świątecznych, Orłow jako nauczyciel historji Rosji przy Mininie i Pożarskim spytał klasę: „Kto widział pomnik ich w Moskwie?“—nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Gdy potem zapytał; „Kto widział choćby fotografję?“ — znowu milczenie było odpowiedzią. Rozgniewany, rzucił wtenczas pytanie: „Czyliż nie ma prawosławnych w klasie?“ Na to jeden z uczniów, podczas kiedy inni wołali: „Nie, nie ma!“ —miał wydać jakiś szept, który Orłowowi wydał się występnym. Udał się zaraz ze skargą do dyrektora, zwołano naprędce radę pedagogiczną i ucznia wydalono. Starania odwróciły tylko od chłopca *wołczij bilet.*

W gimnazjum II, z którego niewinnie, jak już dziś sami nauczyciele Rosjanie przyznają, wypędzono malca Witowskiego, jeden z nauczycieli podsłuchał — w miejscu ustępowem, będącem u nas także widownią rosyjskiej działalności patrjotycznej, dziecko, zapytujace kolegę: „Co?“ — i doniósł o tem zwierzchności. Dziecko ukarane zostało długotrwałym aresztem.

Systemat czynnego patrjotyzmu rosyjskiego jest tak bezwzględny i silny w szkole, dręczącej dzieci polskie, że urabia sobie powolne narzędzia z nie-Rosjan i nie-prawosławnych. W gimnazjum IV. nieosobliwy wprawdzie człowiek, nie Litwin z pochodzenia i katolik z wyznania, a niegdyś wychowaniec szkoły głównej, od 30 już lat w służbie, radca stanu, Jerzy G i l u s, jeden z nader już nielicznych inspektorów szkolnych nie-Rosjan, spostrzegłszy pod kołnierzem szynela ucznia kartkę z napisem, podającym nazwisko ucznia po polsku, zrobił z niej wielką kryminalną sprawę. Niesprawiedliwość była tem ohydniejszą, że chłopiec sam przez nieuwagę tylko wszedł z występnym napisem w mury szkolne. Poprzedniego dnia rodzice wzięli z sobą dziecko na jakąś większą zabawę, a dla łatwiejszego znalezienia okrycia, ojciec kazał przyczepić do niego kartkę z nazwiskiem. Po powrocie do domu zapomniano ją odjąć, dziecko poszło do klasy z dowodem zuchwalstwa polskiego, a pociągnięte do odpowiedzialności z powodu zapomnienia i nieuwagi, odpokutowało za to strachem, wywołanym groźbą, a nawet wypędzeniem.

Ze szkół publicznych *diejatielstwo* tego rodzaju przenosi się już do prywatnych. W szkole zostającej pod kierunkiem byłego profesora uniwersytetu T r e j d o s i e w i c z a, w klasie I. na lekcji języka urzędowego dziecko 10-letnie Tomaszek W., wyrwany do tablicy dla pisania dyktanda, opuścił jednę literę w wyrazie, nie popełniając zresztą błędu ortograficznego. Nauczyciel Rosjanin przyskoczył do ucznia, wymierzył mu policzek i dołożył jeszcze wymyałami. Dziecko w płacz — malcy oniemieli; rodziców nie było, bo mieszkają na wsi i dziecko jest na stancji, nie miał się kto ująć za krzywdą. Zaskarżony do Apuchtina mściłby się na przełożonym szkoły, na szkole, na młodzieży, a jedyne rozwiązanie rozsądne, uczciwe, pedagogiczne, jakieby ta sprawa wziąć powinna, — byłoby ze strony kuratora naruszenie zasady, stawiającej we wszelkich starciach domniemanie *juris et de jure,* że nie polskiemu dziecku, ale rosyjskiemu nauczycielowi, Rosji samej dzieje się krzywda. I tak dziecko, wyczekując rodziców, łzy połykać musiało; tak je uczą sprawiedliwości, szacunku dla szkoły, dla nauki i nauczycieli i wyrabiają w niem uczucie godności ludzkiej. Wypadek stał się dnia 9. marca. Wszędzie w Europie wypędzonoby nauczyciela, któryby publicznie podczas lekcji uderzył w twarz ucznia i to jeszcze za takie drobne maleństwo. Nawet w zwykłym, nieszkolnym stosunku byłby to czyn niegodziwy i podwójnie staje się takim jako jeden z momentów działalności pedagogiki rosyjskiej w Polsce.

Do bieżącej kroniki tego mameluctwa pedagogicznego, które rząd rosyjski wypuszcza, na młodź polską, dodać potrzeba fakt charakterystyczny. Do gimnazjum V. w Warszawie w roku 1893 przysłano na inspektora z Petersburga 26 letniego G e o r g e w s k i e g o, syna wielkiego dygnitarza, prezesa t. zw. „uczonego komitetu“ przy ministerstwie oświecenia. Syn dygnitarski tak dobrze reprezentował Rosją w Polsce, że go o 3 w nocy jak kłodę, do gimnazjum, gdzie miał z urzędu mieszkanie, przywozić musiano. Jakim był pedagogiem ten pijak i rozpustnik — mówić byłoby zbytecznem. Kanskij, wytrzymać już z nim nie mogąc, raz i drugi żądał od Apuchtina — usunięcia tej osobistości z gimnazjum. Po długich naleganiach nareszcie wymógł dymisję z inspektorstwa, ale nie ze służby w wydziale oświecenia i wychowania publicznego. Apuchtin za pijaństwo i nieobyczajność w Warszawie zrobił Georgewskiego nauczycielem w Łomży i tam teraz od początku roku szkolnego 1895—6 ten mąż wypełnia zadania „wielkiej idei rosyjskiej“ w tym kraju.

Memorjał

wystosowany przez radę miasta Lwowa do Wydziału krajowego. w sprawie wydzierżawienia gmachu teatralnego pp. Ziołeckiemu i Lityńskiemu.

Jak naszym czytelnikom wiadomo, uchwaliła rada miasta Lwowa na czwartkowem posiedzeniu, w myśl wyczerpującego referatu dr. Aleksandra Marjańskiego, *jednogłośnie* wnieść do wydziału krajowego przedstawienie w sprawie wydzierżawienia pp. Ziołeckiemu i Lityńskiemu gmachu teatralnego na lat 60 i uprosić tę władzę, aby z mocy przysługującego jej prawa kontrakt tego nie zatwierdziła. W wykonaniu tej uchwały wniosło wczoraj prezydjum magistratu do wydziału krajowego memorjał pióra dr. Aleksandra Marjańskiego.

Główny nacisk położono w nim na fakt, że kontrakt jest nieważny, gdyż nie uzyskał dotąd aprobaty wydziału krajowego, a dalej, że wszystkie postanowienia w nim zawarte są dla fundacji hr. Skarbka wręcz niekorzystne i szkodliwe.

Co do pierwszego punktu czytamy w memorjale:

„Każda czynność prawna wogóle, a w szczególności czynności kuratorji fundacji i rady administracyjnej ocenioną być musi z jednej strony na zasadzie aktu fundacji, a w szczególności specjalnej instrukcji, z drugiej strony na podstawie ogólnych przepisów ustawy cywilnej, które zaś dokładnie układają granice pomiędzy czynnością, wypływającą ze zwykłego zarządu a czynnością, która z powodu swej ważności i doniosłości wychodzi poza kres zwykłego zarządu. Ażeby tedy ocenić, czy kuratorja fundacji hr. Skarbka była uprawniona bez odnoszenia się do władzy, tej fundacji przełożonej i bez zatwierdzenia tej władzy, zawrzeć ważny kontrakt z 60 letnią dzierżawą, należy zbadać treść aktu fundacyjnego, instrukcję i wolę fundatora, a następnie też przepisy ustawy.

Wedle treści aktu fundacyjnego — zapisał na cele fundacji ś. p. Stanisław hr. Skarbek wszystkie w ustępie I. aktu fundacyjnego wyliczone majątności, pomiędzy któremi zamieszczona jest i realność nr. 371 (teatr). W ustępie II. tegoż aktu fundacyjnego stanowi fundator wyraźnie, iż te dobra (przeto i teatr) mają być zapisane w stanie czynnym na jego imię z prawem sukcesji na rzecz oczekiwaczów, zaś prawa fundacji w stanie biernym jako używanie względnie użytkowanie.

W ustępie VI. i VII, aktu fundacyjnego unormowaną jest kwestja, w jaki sposób i w jakiej formie mają być wydzierżawione d o b r a t e to znaczy majętności w ustępie I. określone, w skład których wchodzi i realność nr. 371. W tej mierze stanowi fundator, iż wydzierżawienie ma być przeprowadzone w f o r m i e p u b l i c z n e j l i c y t a c j i w s ą d z i e k r a j o w y m, a d a l e j, iż l i c y t a c j a t a m a b y ć p r z e d ł o ż o n ą w y d z i a ł o w i k r a j o w e m u d o z a t w i e r d z e n i a.

Z powyższych postanowień aktu fundacyjnego wynika, iż skoro rozchodzi się w wypadku obecnym o wydzierżawienie całego gmachu teatralnego na lat 60 — a ż e k o n t r a k t z a w a r t y j e s t d z i e r ż a w ą a n i e n a j m e m z w y k ł y m, t o ż a d n e j n i e u l e g a k w e s t j i,— to przeprowadzenie tego interesu tylko naówczas mogłoby być uważane jako skuteczne, jeżeliby w myśl treści aktu fundacyjnego zastosowane zostały oznaczone warunki: licytacja i zatwierdzenie wydziału krajowego.

Atoli potrzeba zatwierdzenia powołanego kontraktu przez przełożoną władzę fundacyjną wynika najdokładniej z udzielonej kuratorowi i radzie instrukcji, wedle której w myśl art. VIII. kurator i rada administracyjna zarząd majątku sprawować winna.

Instrukcja ta, wydana przez najwyższą władzę fundacyjną (namiestnictwo), przedstawia się jako upoważnienie — jako udzielone kuratorowi i radzie administracyjnej pełnomocnictwo do zarządu, a przeto kurator i rada administracyjna jedynie w granicach tego udzielonego jej upoważnienia — po należytem zbadaniu woli i myśli przewodniej mocodawcy, — może przedsiębrać i zawierać ważne i wzajemnie obowiązujące czynności prawne; — natomiast czynności, które wychodzą w swej właściwej treści bez względu na nadaną im formę zewnętrzną po za kres udzielonej instrukcji i właściwej woli mocodawcy, nie rodzą skutków prawnych.

Otóż na podstawie udzielonej instrukcji (rozdz. III. B. §. 25. o administracji gmachu), który to przepis jako wyjątek od ogólnej reguły, ujętej w ustępie 9. — musi być ś c i ś l e interpretowany, użyczonem zostało kuratorowi prawo do wynajmowania pojedynczych sklepów, magazynów i składów na lat 3, za czynszem z góry oznaczonym, zaś na przeciąg czasu dłuższego za zatwiedzeniem rady administracyjnej.

Zachodzi tedy pytanie, czy zawarty z pp. Ziołeckim i Lityńskim kontrakt dzierżawy całego gmachu na lat 60 z prawem demolacji i sprzedaży rozebranego materjału, — mieści się w nadanem ustępem 25. instrukcji uprawnieniu?

Pytanie to w bliższem rzeczy rozpoznaniu należałoby potwierdzić.

Z powyższego bowiem postanowienia instrukcji §. 25. wynika, iż władza fundacyjna stanowiąc dla administracji gmachu specjalny przepis, tem samem ograniczyła nadane prawo zarządu jedynie do najmu p o j e d y n c z y c h sklepów, magazynów, żadnej zaś nie czyni wzmianki o wydzierżawieniu w całości gmachu wogóle, a w szczególności na lat 60 z prawem demolacji.

Ale wola władzy f u n d a c y j n e j o d s ł a n i a s i ę d o p i e r o n a l e ż y c i e, j e ż e l i z e s t a w i m y §. 25. z § 17. i n s t r u k c j i, na zasadzie którego o g r a n i c z o n e m z o s t a ł o p r a w o k u r a t o r a i r a d y a d m i n i s t r a c y j n e j d o w y d z i e r ż a w i e n i a d ó b r d r o g ą l i c y t a c j i, p r z e p r o w a d z i ć s i ę m a j ą c e j d o l a t 12.

Z zestawienia powyższego wynika zatem jasno, że k u r a t o r i r a d a a d m i n i s t r a c y j n a w y s z ł a p r z y z a w i e r a n i u t e g o k o n t r a k t u d z i e r ż a w n e g o p o z a k r e s u ż y c z o n e g o j e j u p r a w n i e n i a — p r z e k r o c z y ł a z a t e m u ż y c z o n y z a k r e s d z i a ł a n i a, w n a s t ę p s t w i e c z e g o z a w a r t y a k t, j a k d ł u g o n i e u z y s k a z a t w i e r d z e n i a — p r a w n e j i o b o w i ą z u j ą c e j c z y n n o ś c i p r z e d s t a w i a ć n i e m o ż e, zwłaszcza, iż kontraktem użyczonem zostało pp. dzierżawcom z jednej strony p r a w o d e m o l a c j i, z drugiej strony prawo zabrania na swą rzecz rozebranego materjału, a zatem c z ę ś c i o w a s p r z e d a ż m a j ą t k u z a k ł a d o w e g o ustępem 6 instrukcji wyraźnie wzbroniona.

Nawiązując do finansowego efektu, jaki się według zawartego kontraktu odsłania, dochodzi się w bliższem rzeczy rozpoznaniu, — przy zestawieniu wszystkich tymże kontraktem na fundację śp. hr. Skarbka włożonych obowiązków, — nietylko do rezultatu ujemnego i dla fundacji ze stanowiska chwili obecnej niekorzystnego, a l e c o w i ę c e j — p a t r z ą c j a s n o w p r z y s z ł o ś ć, w p r o s t z g u b n e g o.

Już sam fakt wydzierżawienia gmachu przez fundację, która nie jest właścicielką, (właścicielami są bowiem — m a s a s p a d k o w a i o c z e k i w a c z e) — na lat 60, a więc na okres czasu kilku pokoleń, przedstawia się jako interes a n o r m a l n y, bowiem w szeregu lat 60 nie da się określić ani wartość pieniężna, ani stopa podatkowa, ani też cena pomieszkań, wobec czego interes już w samej zasadzie należy uważać raczej jako d o w o l n e, a d l a f u n d a c j i z g u b n e p o z b y c i e w ł a s n o ś c i, wywołane niemożnością sprzedaży.

Oto cyfry rzecz wyjaśnią.

Dochód dzisiejszy, jakto ze sprawozdania jednego z delegatów w i a d o m o, w y n o s i o k o ł o 45.000 z ł. r o c z n i e. Licząc przy dobrej administracji $\frac{1}{2}$ na podatki i zwykłe rekonstrukcje, dochodzi się do sumy 22.500 zł. dla zaokrąglenia 20.000 zł. Również i na wypadek sprzedaży ten dochód z kapitału był w perspektywie spodziewany, zwłaszcza, że za gmach ofiarowano około 500.000 zł. i ta suma przy 4% oprocentowaniu odpowiada kwocie 20.000 zł.

Cóż płacą pp.: Ziołecki i Lityński? Oto po potrąceniu podatków, asekuracji, ekwiwalentu i pomieszkań dla dyrekcji i kuratora etc. 11.500 zł.!

Nierównie gorszy się przedstawia horoskop, jeżeli się wglądnie w przyszłość rzeczy.

W miejscu tem wymienione są wszystkie zmiany jakie bądź są już projektowane, jak budowa teatru, wydłużenie ulicy aż do wału kolejowego itd., oraz zmiany, które w przyszłości mogą być wprowadzone, a co wszystko wpłynąć musi na podwyższenie czynszów w tej dzielnicy miasta, na czem jednak tylko dzierżawcy mogą zarobić. W dalszym ciągu poddane są surowej krytyce pojedyncze paragrafy kontraktu. W dziale tym zwrócono główny nacisk na kwestję demolacji gmachu.

Fundacja użyczyła pp. dzierżawcom prawa do demolacji gmachu, który jednak nie jest własnością fundacji, lecz pod względem swej istoty należy do oczekiwaczów, a przeto otwarta jest możliwość, że oczekiwacze, których prawa streszcza się w zachowaniu istoty majątku, zechcą w chwili, kiedyby dzierżawcy przystąpili do demolacji, takowej na drodze sądowej wzbronić. Jakież z tego faktu wyniknąć mogą dla fundacji konsekwencje? Oto pp. dzierżawcy — mając nadane przez fundację prawo, którego zrealizować nie będą w stanie, w swej sferze prawnej ukróceni, wystąpią z pozwem o odszkodowanie przeciw fundacji, a fundacja tę szkodę powetować musi, skoro świadomie nadała osobie trzeciej prawo, którego sama nie miała. Ważnem jest również pytanie, kto ma przedmiot dzierżawny utrzymać i jakie są na to rygory. Zdawałoby się tedy, iż w kontrakcie obecnym, skoro dzierżawcy na lat 60 gmach wydzierżawili, to przyjęli oni obowiązek gmach ten przez cały czas dzierżawny utrzymywać w stanie dobrym i do użytku zdolnym. Tymczasem postanowienia takiego w kontrakcie nie ma wcale. Lecz nie dość na tem. Wedle osnowy kontraktu na pozór usunęła fundacja od siebie obowiązek reparacji, — przyjęła jednak zobowiązanie w razie, gdyby z nakazu władzy policyjno - budowniczej wydanym został rozkaz przebudowy, takową uskutecznić w ł a s n y m kosztem w czasie najkrótszym, a co więcej zbonifikować pp. dzierżawcom ubytek w czynszu.

Równie wyczerpująco wykazano dalej w memorjale, jak szkodliwie dla fundacji i jednostronnie wystylizowane są i inne postanowienia kontraktu, o czem jednak już pisaliśmy, uwag więc tych dziś nie powtarzamy, kończy się zaś memorjał słowami:

„A jeżeli się do tych wszystkich uciążliwych warunków dołączy fakt, iż fundacja przyjęła obowiązek opłaty połowy należytości od sumy 180.000 — która wyniesie z 10.000, to w przedmiotowem rzeczy rozpoznaniu musi być zawarty kontrakt jako interes dla fundacji niekorzystny uważny.

Na podstawie powyższego wywodu reprezentacja miasta odnosi się do wydziału krajowego z prośbą:

Wydział krajowy raczy sprawę wydzierżawienia pp. Ziołeckiemu i Lityńskiemu gmachu teatralnego na lat, 60 z prawem demolacji i sprzedażą murów, wziąć pod rozwagę i odmówić zatwierdzenia zawartego kontraktu“.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 19. kwietnia.

O godz. 9. rano w kościele OO. Dominikanów solenne nabożeństwo, urządzone przez młodzież rękodzielniczą na intencję 102 rocznicy zwycięskich walk Kościuszki i Kilińskiego. Wieczorem o godz. 6. zebranie pamiątkowe pod pomnikiem Kilińskiego w parku Kilińskiego.

O godz. 12. w sali ratuszowej odczyt prof. Rawera „O Stanisławie Jachowiczu.“

W sali ratuszowej o godz. 4. popoł. walne zgromadzenie stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich pod wezwaniem błog. Jana z Dukli.

W „Sokole“ wieczorek humorystyczny na budowę drugiej sali. Początek o godz. 7. wiecz.

W „Gwieździe“ wieczorek z tańcami.

W „Skale“ o godz. 8. wiecz. wieczornica dla członków.

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Poskromienie złośnicy“ i „Piosnki tyrolskie“, wieczorem „Ptasznik z Tyrolu.“

† **Dr. medycyny Michał Zieleniewski**, zmarł w Krakowie w dniu 16. b. m. o godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczorem, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami. Urodzony w Krakowie w roku 1821, po ukończeniu liceum św. Anny, zapisał się ś. p. Michał Zieleniewski w roku 1839 na wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył w roku 1844 i otrzymał stopień doktora medycyny w dniu 28. czerwca 1845 roku. Przez dwa lata następne dr. Michał Zieleniewski był asystentem kliniki lekarskiej w Krakowie przy profesorze dr. Brodowiczu, potem asystentem kliniki położniczo-ginekologicznej przy profesorze dr. Kwaśniewskim. Powołany na lekarza rządowego w Krynicy, pozostawał na tem stanowiska przez lat trzydzieści, w którym to czasie podniósł tę miejscowość leczniczą do pierwszorzędnego polskiego zdrojowiska. Niezmordowany pracownik na polu balneologji krajowej, ogłosił drukiem 168 dzieł i broszur. Pierwszą pracą jego była rozprawa doktorska pod tytułem: „O przesądach lekarskich ludu naszego“. Oprócz całego szeregu broszur, dotyczących Krynicy, wydał: „Rys balneologji powszechnej“, „Słownik bibljograficzno-balneologiczny zdrojowisk polskich“, „Rys balneoterapji“ i t. d. Skrzętny zbieracz wszystkiego, co polskich zdrojowisk dotyczy, ofiarował bibljotece Kurnickiej przeszło sześćset publikacyj, bibljotece zaś Jagiellońskiej dziesięć woluminów, obejmujących materjały do monografji Krynicy. Ś. p. dr. Michał Zieleniewski poświęcał wiedzę i siły swoje także pracom redakcyjnym: przez pięć lat wydawał czasopismo *Krynica,* należał do założycieli i pierwszych redaktorów *Przeglądu lekarskiego* i czasopisma *Zdrojowiska.* W ostatnich latach usunął się z zajmowanego przez długie lata w Krynicy stanowiska i w zaciszu domowem doczekał się pięćdziesiątej rocznicy swojej promocji, którą obchodził w dniu 28. czerwca roku zeszłego w najbliższem kole swego otoczenia. Dotknięty wielkimi ciosami przez śmierć swej żony, a wkrótce utratą jedynego swego syna ś. p. dr. praw Stanisława Zieleniewskiego, złamany żalem za drogiemi sercu istotami, sam podupadł fizycznie, a w końcu znękany ciężką chorobą zakończył swój żywot.

Kalendarz. Niedziela (19.): Emy. Wschód słońca o godzinie 5. minut 14, zachód o godzinie 6. minut 47.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce koguty.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki, raki (samce) 16 cm. długości.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Szczurowy, w powiecie brzeskim, zapomogi w kwocie 500 zł.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jana Götza-Okocimskiego, właściciela dóbr z Okocimia, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Brzesku.

Przeniesienia. Minister rolnictwa przeniósł zarządców lasów i dóbr skarbowych: Fryderyka Rondonella z Taniawy do Lwowa, Artura Chwalibogowskiego z Turzy Wielkiej do Taniawy, asystenta leśnictwa i zastępcę zarządcy Antoniego Chrża z Uszwi do Turzy Wielkiej.

Z Towarzystwa muzycznego. Onegdaj odbyła się w Towarzystwie muzycznem uroczystość imienin dyrektora p. Rudolfa Schwarza. Sympatycznemu dyrektorowi wyprawiły oba chóry serdeczną owację. Po odśpiewaniu okolicznościowej kantaty, przemówiła imieniem pań p. Wimmerowa, wręczając skromny upominek, imieniem panów p. Toth. Poczem oba chóry wykonały kilka nowych utworów pod kierownictwem energicznego zastępcy dyrygenta p. St. Bursy. Na przeplatanej popisami zabawie spędzono mile kilka godzin.

Temperatura. Barometr powoli podnosi się.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Najwyższa temperatura + 6·6°C., najniższa + 1·6°C.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Dnia 19. bm. nasza Kasa oszczędności święcić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia. Program tego obchodu jest następujący: 1. Uroczyste dziękczynne nabożeństwo w kościele parafjalnym o godzinie 9; 2. Posiedzenie jawne wydziału Kasy oszczędności w biurach Kasy oszczędności ze współudziałem członków pierwszego wydziału, wybranego przez radę miasta dnia 12. maja 1870 r; z następującym porządkiem: a) Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego wydziału; b) Rzut oka na zadanie i dzieje rozwoju Kasy oszczędności miasta Nowego Sącza w okresie 25 letniego jej istnienia; c) Uchwała wydziału względem utworzenia fundacji jubileuszowej pod nazwą: „Fundacja imienia cesarza Franciszka Józefa I“ celem kształcenia młodzieży rękodzielniczej i udzielania jej pomocy do otwierania samodzielnych pracowni rękodzielniczych; 3. Rozdawnictwo zapomóg podupadłym mieszczanom i jałmużny ubogim miasta; 4. Wpisywanie się uczestników obchodu do księgi pamiątkowej Kasy oszczędności.

Z Jarosławia donoszą nam: Przedwczoraj wstrzymało tut. starostwo 16 rodzin z Sokalskiego, jadących koleją w celu wyemigrowania do Brazylji; dwóch włościan aresztowano i oddano do sądu jako usuwających się od służby wojskowej, reszta zaś obozuje na dworcu kolejowym, gdyż starostwo dla braku paszportów i pieniędzy nie puszcza, a oni zaś nie chcą wracać do domu. W Jarosławskiem toczy się ogromna agitacja emigracyjna, a to pod hasłem, że arcyksiążę Rudolf jest w Brazylji i wzywa ludzi z Galicji, a nawet arcyksiężna Stefanja w tym celu miała być przed świętami w Jarosławiu.

Rozwód. Córka znanego miljonera nowojorskiego Astora, pani Charlotta Drayton, w tych dniach rozwiodła się z mężem. Drayton oskarżał swoją żonę o potajemne schadzki z p. Hallet Alsop Borrewe w New-Yorku, New-Jersey i w Londynie. Wskutek interwencji rodziny Astor, Drayton cofnął skargę i pozwolił na oskarżenie siebie, iż żonę porzucił. Naturalnie wszystko to były przyczyny urojone. Astorowie ofiarowali swemu zięciowi sporą sumkę, by poprostu zgodził się na rozwód. W Ameryce wszystko kupuje się za pieniądze, nawet wyroki rozwodowe.

Komisja kolonizacyjna nabyła od Niemca dobra rycerskie Julianowo, w powiecie świeckim w Prusach Zachodnich położone. Zapłacono po 123 marki za morgę.

Międzynarodowy trybunał rozjemczy. Kardynał Herbert Vaughan, arcybiskup Westminsteru, wydał w niedzielę Wielkanocną wspólnie z kardynałem Gibbonsem, arcybiskupem z Baltimore i kardynałem Loguem, prymasem irlandzkim, odezwę, w której imieniem episkopatu angielskiego, amerykańskiego i irlandzkiego żądają ustanowienia stałego międzynarodowego trybunału rozjemczego. — Zapraszają oni wszystkich bez wyjątku do oddziaływania w tym duchu na opinję publiczną. Każdy naród mianowałby swoich delegowanych do trybunału, który niejako stanowiłby drugą linję obronną pokoju, po wyczerpaniu się sztuk i sztuczek dyplomatycznych. Na prezesa tego międzynarodowego ciała rozjemczego proponują wspomniani trzej kardynałowie naturalnie ojca św., przypominając średnie wieki, w których papieże byli istotnie rozjemcami monarchów i ludów.

Prasa angielska wita sympatycznie ten wysoce humanitarny, duchem chrześcijaństwa głębiej pojętego owiany projekt, oświadcza się tylko — co w jej ustach brzmi zrozumiale — przeciw postawieniu na czele trybunału papieży rzymskich.

Uczciwy głos Niemca. Z Dortmundu donoszą: Jak w innych miastach, gdzie rej wodzą zwolennicy stronnictwa narodowo-liberalnego, tak i w Dortmundzie odbył się dnia 1. kwietnia r. b. festyn na cześć Bismarcka z okazji jego urodzin. Urządził go magistrat, na którego czele stoi narodowo-liberalny członek izby panów Schmieding. Zaproszono oficjalnie cały korpus oficerski i urzędników, w tej liczbie także znaczną ilość katolików, którzy *nolens volens* musieli w festynie tym uczestniczyć. Dodaję, że katolicy stanowią prawie połowę mieszkańców Dortmundu.

Przy sposobności tego festynu wygłosił rendant z Dorstfeldu, Westhoff, który się od czasu do czasu popisuje częstochowskiemi wierszami, pamflet rymowany, skierowany przeciw katolikom w ogóle, a obrażający Polaków w najwyższym stopniu.

Sprawę tę poruszył katolicki radny Lensing na ostatniem posiedzeniu dortmundzkiej rady miejskiej, a wytknąwszy wybryk owego „poety“, tak mówił dalej:

„Nikt tego pana nie wezwał za to do porządku, przeciwnie, według referatów pism, obdarzono go oklaskami. Polaków nazwano w tym wierszu „hołotą“ (Pack), — które to wyrażenie nie powinno być wcale używanem w towarzystwie, chcącem uchodzić za przyzwoite, — i pomięszano ich z „Francuzami, Duńczykami i klerykałami“.

(Głos narodowo-liberalnego radnego Hilbecka: Polacy nie chcą zostać Niemcami!)

Radny Lensing mówi dalej:

„Polaków, którzy należą do państwa niemieckiego, należy tak samo traktować, jak wszystkich innych synów naszej ojczyzny i nikt nie ma prawa obrzucania ich wyzwiskami. Gdy niedawno w Kolonji na pewnym festynie miejskim powiedziano coś niewłaściwego przeciw katolikom, zgromił to tamtejszy nadburmistrz publicznie na posiedzeniu rady miejskiej. Sądzę, że byłoby na miejcu, gdyby od stołu magistrackiego wybryk poety z Dortfeldu potępiono“.

Nadburmistrz Schmieding załatwił się bardzo gracko z interpelacją Lensinga. Odpowiedział bowiem krótko i węzłowato:

„Na interpelację p. Lensinga odpowiadam tyle tylko, że nie należy źle tłómaczyć wolnego słowa poetyckiego, mianowicie w dolnoniemieckim języku. Właśnie p. Lensing nie powinien się użalać, gdy ktoś wolniejsze powie słowo“ (p. Lensing jest właścicielem znanego organu centrum *Tremonia.*)

Powyższe słowa nadburmistrza wznieciły ogromne oburzenie wśród katolickich członków rady miejskiej i wywołały bardzo rozdrażnioną polemikę, w której nadburmistrzowi i stronnictwu narodowo-liberalnemu dostał się niejeden niezbyt przyjemny komplement, a radny p. Wulff oświadczył, że katolicy Dortmundu grubo się namyślą, czy w przyszłości będą brać udział w festynach urządzanych przez miasto.

Radnemu p. Lensingowi należy się gorące uznanie, że tak dzielnie stanął w obronie Polaków przeciw karczemnym zaczepkom narodowo-liberalnego wierszoklety i jego narodowo-liberalnym opiekunom.

Socjalistyczny „Monitor“ w nr. 15 z 11. bm. ośmielił się zamieścić w kronice notatkę, obliczoną widocznie na to, ażeby klasy robotnicze odstraszać od spowiedzi wielkanocnej. Mianowicie opisał wypadek, jaki miał się zdarzyć w jednym z tutejszych kościołów, że posługacz publiczny, który wyznał na spowiedzi popełnioną kradzież, zadenuncjowany został przez spowiednika w policji. Podejrzenie to jest, jak z natury rzeczy wynika, od początku do końca nikczemnym wymysłem, kłamstwem. *Monitor* pisze: „Posługacz wyspowiadawszy się odszedł do domu z zamiarem udania się do pana X. i zwrócenia mu kwoty znalezionej. Tymczasem ledwie stanął w izbie, gdy wtem zjawił się ajent policyjny i zażądał wydania tej kwoty znalezionej i udania się wraz z nim do właściciela.“ Kończy zaś słowami: „Co jednak mówić o tajemnicy spowiedzi, którą w ten sposób pojmują słudzy Chrystusa?“ Otóż staraliśmy się zasięgnąć informacji bliższej o tym wypadku w dyrekcji policji, skąd atoli otrzymaliśmy oświadczenie, oparte na bardzo ścisłem dochodzeniu, że ani fakt takiej kradzieży, jaka jest opisana w *Monitorze* nie zdarzył się wcale, ani też żaden organ policyjny nie miał nic do czynienia choćby z podobnym faktem. Jestto nie zła próbka, jakiemi środkami posługują się socjaliści, ażeby niweczyć w masach bezmyślnych uczucia religijne.

Z życia żydowskiego. Korespondent z gór Św. Krzyskich do *Gazety Radomskiej* opowiada o następującem zdarzeniu. Obywatel ziemski żyd, właściciel paru folwarków, człowiek około lat 70, z oszczędnością i sprytem temu plemieniu właściwym, nie przebierając w środkach, w owych czasach, kiedy to jeszcze szlachta nasza dobrze się miała, dorobił się ładnego majątku. Dożywszy wieku sędziwego, zakochał się w młodej dziewczynie, również żydówce, córce pisarza leśnego, której rodzice biedni, nie mogąc dać posagu, na oświadczyny starca, przyrzekającego złożyć tytułem wiana 800 rs. dla dziewczęcia i na wyprawę, zgodzili się, łakomiąc się na tymczasową gotówkę i przyszły spadek pana młodego. Starzec, mając żonę, z którą wychował i doczekał się wnuków i prawnuków, jedzie do domu i wedle zakonu swego wyznania, niespodziewanie daje rozwód staruszce i wypędza ją z domu. Zrozpaczona udaje się do dzieci po ratunek i radę. Dzieci jadą do nowej narzeczonej ojca i robią z nią układ, t. j. wypłacają jej przyobiecane 800 rubli, perswadując, że z wypłaconym jej posagiem wyjdzie za młodego żydka, na co zgodziła się pod warunkiem, aby do dnia ślubu wszystko było w tajemnicy. Stary adonis naznacza dzień ślubu i sprawia wesele. Kiedy po ślubie zwyczajem żydowskim państwo młodzi w osobnym pokoju dostają pożywienie, pan młody zauważył, że jego małżonka zakwefiona kiepsko gryzie; zaciekawiony podnosi zasłonę. Jakież było jego rozczarowanie, gdy zamiast młodej i uroczej dziewczyny, poznał swoją starą pierwszą żonę. Zawstydzony uciekł i dopiero po paru tygodniach wrócił do domu, godząc się z losem i starą żoną.

Z humorystyki jankesów. W dziennikach amerykańskich spotykamy następujące kwiatki iście jankesowskiego humoru. Oto pierwszy pt.: „Także zakład“. Założcie się ze mną panowie — odzywa się raz przy tabldocie pewien wesoły obywatel unji — że pokażę wam coś takiego, czego przedtem nikt w świecie nie widział i czego następnie nigdy nie ujrzy już jakiekolwiek stworzenie ludzkie! — Zakład przyszedł do skutku, a wówczas jankes wziął orzech z półmiska deserowego, rozgryzł go i ziarnko ścisnął w dwu palcach — Teraz, moi dżentlemeni, jak myślę, nikt z was nie widział chyba tego ziarnka i — w tem miejscu włożył ziarnko do ust i zjadł je — nikt zgoła nie ujrzy go więcej. Proszę o wygranę... — Drugi kwiatek nosi tytuł: „Mała zamiana“, czyli „Najkrótszy w świecie dramat“. Tragedja w jednym akcie. (Zasłona idzie w górę). Młody człowiek siedzi na kolanach czarującej młodej kobietki i oboje pogrążeni w niemej pieszczocie. W tem otwierają się drzwi pokoju. W kostjumie podróżnym wchodzi jakiś mężczyzna. Czuła para nie zauważyła jego przybycia, on natomiast odrzuca kuferek i parasol, wyciąga z kieszeni rewolwer i strzela... Paf! Młoda kobieta trupem. Paf! Młody mężczyzna trupem. Okrutny nieznajomy zbliża się wtedy do zabitych, wkłada monokl z spokojem w prawe oko i przypatruje się swym ofiarom. Po chwili woła tonem desperackim: Wielkie nieba! Toż to nie moja żona!...

---

mia staje się coraz mniej żyzna — słowa tekstu — jałowość jej potęguje się im dalej zachód, ku piaskom mazurskim, nie ustępującym pod względem braku urodzajności piaszczystym wydmom brandenburskim. Cały sposób gospodarki jest tu odmienny. Nie używa się koni do młócki, jeno cepów. Zboża i siana nie przechowuje się w stertach pod wolnem niebem, ale w szopach i stodołach. Przyroda występuje w tych stronach mniej przyjaźnie, surowo. Natomiast człowiek staje się bardziej zapobiegliwy. Bruzdy nawet wyglądają w Polsce inaczej, aniżeli gdziekolwiek indziej. Sześć małych bruzd leży tuż obok siebie, potem następuje głęboka. Wskutek tego pola zyskują na rozmaitości obrazu i wyglądają, gdyby pocięte w drobne kawałki. Ustaje tutaj również uprawa kukurydzy, także znikają przyprawiane z niej potrawy. Natomiast kartofle pojawiają się coraz to częściej, gdyż z wyjątkiem Poznania, z wszystkich prowincyj dawnej Polski najwięcej ich spotrzebowuje Galicja. Niemcy są głównymi wielbicielami ziemniaków. — Chleb jadają chłopi rzadko w dniu powszednim — opowiadał nam jeden z wieśniaków — oficiej w niedziele, ale z mięsem spotkać się u nich można jedynie w święta, podczas chrzcin, lub wesel.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zabłądziłem do cudzego mieszkania... (Zasłona spada szybko).

Wyścigi konne we Lwowie b. r. Piątek dnia 26. czerwca. Bieg koni zaprzężnych kłusem parami. Meta około 10 kilometrów. Nagroda 500 koron ofiarowanych przez gal. Towarzystwo chowu koni i wyścigów. Dla koni urodzonych w Galicji, W. ks. Krakowskiem lub na Bukowinie, będących własnością członków gal. Towarzystwa chowu koni i wyścigów. Na każdym pojeździe jedzie sędzia. Panowie wiozą, albo startuje trzy pary koni trzech różnych właścicieli, albo niema biegu. Koń, który zaskoczy w galop, musi być w przeciągu 15 sekund napowrót w kłus wprowadzony. Wolno jechać pojazdem dowolnym, byle czterokołowym. Startować co 5 minut. Wkładka 40 koron. Wszystkie wkładki dla drugiej pary, mianować do dnia 1. czerwca jeżeli mianowanie na placu, wkładka wynosi 60 koron. Godzina, miejsce startu i kierunek jazdy zostaną pierwszego dnia wyścigów ogłoszone.

Niedziela dnia 28. czerwca. Bieg koni zaprzężnych kłusem na dystans. Nagroda składkowa staraniem Wgo Witolda Postruskiego zebrana. Gwarantuje się 700 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu. Dla koni wszystkich krajów, nagroda zostanie wypłaconą zwycięzcy w 24 godzin po biegu, jeżeli komisja do tego wybrana uzna, że konie są zdrowe. Panowie wiozą. Na każdym pojeździe jedzie sędzia. Wolno jechać pojazdem dowolnym, byli czterokołowym. Koń, który zaskoczy w galop, musi być w przeciągu 15 sekund napowrót w kłus wprowadzony. Startować co 13 minut. Wpisowe przy mianowaniu dnia 1. czerwca koron 20, przy starcie należy uiścić dalszych koron 30, jeżeli mianowanie na placu, wkładka koron 60. Wkładki i wpisowe do kasy Towarzystwa. Godzina, miejsce startu i kierunek jazdy zostaną pierwszego dnia wyścigów ogłoszone.

W muzeum przemysłowem miejskiem urządzono onegdaj wystawę kompozycyj z zakresu malarstwa dekoracyjnego w zastosowaniu do architektury, jako też wogóle z zakresu ornamentyki w najnowszym kierunku. Wystawa składa się z rycin i publikacyj, wydanych w tym kierunku w ostatnich latach i będąc pouczającem zestawieniem tego, co za granicą na polu ornamentyki stworzono, powinna zainteresować zarówno naszych artystów i rękodzielników, jak i szerszą publiczność, która zajmuje się sztuką stosowaną do przemysłu. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Odczyt w „Kole literacko artystycznem" Onegdajszy odczyt profesora dr. Emila Dunikowskiego, pod tytułem: „Malowniczy opis Podola", zgromadził w salonach „Koła" bardzo liczne grono inteligentnych słuchaczy — płci obojga. Prelegent w pełnym poezji wykładzie skreślił barwne okolice Podola i nagrodzony został hucznymi oklaskami. Onegdajszy odczyt w oryginale niemieckim ukaże się w dziele „*Oesterreich in Wort und Bild*" o Galicji.

Ognie piwniczne. W piwnicy hotelu Lazarusa przy ulicy Karola Ludwika wybuchł onegdaj ogień, który stłumiła w samym zarodku straż pożarna. — Drugi ogień piwniczny przy ulicy Sykstuskiej pod l. 12 ugasili sami domownicy.

Sobowtór Kamionowskiego. Nowa ofiara Kreczyńskich zgłosiła się onegdaj w policji. Jest nią traktjerniczka Justyna Solska, od której Kreczyńscy wyłudzili kaucję w kwocie 100 zł.

Zniknęły dwie dziewczynki, uczennice czwartej klasy szkoły św. Marcina: Olga Burzeniuk, córka woźnego pocztowego i Józefa Wieczorek. Rodzice przypuszczają, że powodem zniknięcia są złe świadectwa, jakie dziewczynki onegdaj otrzymały. Olga jest blondynką, średniego wzrostu, w siwym płaszczyku, Józefa blondynka, słusznego wzrostu, w siwej czapeczce i granatowej sukience.

Zamach samobójczy. Kazimierz Obielowski, były prowizoryczny woźny, liczący lat 28, przy ul. Żółkiewskiej zamieszkały, usiłował ubiegłej nocy odebrać sobie życie, pchnąwszy się scyzorykiem w szyję, powyżej mostka piersiowego. Kilkumiesięczna uporczywa choroba piersiowa i brak środków utrzymania, zniewoliły go do tego czynu. Po zaopatrzeniu przez pogotowie stacji ratunkowej, odesłano Obielowskiego do szpitala. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Napad. Z Tarnopola donoszą: Dnia 12. b. m. o godzinie 8 minut 30, przejeżdżała pani Hahnowa, żona lekarza, fiakrem z Kozowa do Tarnopola. Na gościńcu między Poczapińcami a Janówką, obok karczmy polnej, wypadło na turkot powozu — kilkunastu chłopów, uzbrojonych w drągi, zatrzymali konie, okrążyli powóz i wśród gróźb i krzyków zażądali od pani Hahnowej pieniędzy! Woźnica zorjentowawszy się, oświadczył, że wiezie biedną wdowę z dzieckiem z Kozowy. Jeden z chłopów, usłyszawszy to, perswadować począł towarzyszom, by odstąpili i nie żądali żadnych pieniędzy. W odpowiedzi usłyszał: „naj daje kilko i szczo maje!" ale towarzysze zakrzyczeli go. Pani Hahnowa zaraz dała 2 zł., lecz napastnicy tem się nie kontentowali i odstąpiwszy trochę od powozu, naradzać się poczęli... Sprytny woźnica skorzystał z tej chwili, — zaciął konie i ruszył w kierunku do Tarnopola. Chłopi usiłowali puścić się w pogoń, lecz nie udało im się dogonić powozu.

Podziękowanie. Najserdeczniejsze podziękowanie składam dr. Maksymiljanowi Bethowi, lekarzowi we Lwowie, który podczas mej ciężkiej choroby otoczył mnie umiejętną i jak najtroskliwszą opieką i niezmordowanie czuwał przy mem łożu. Jemu jedynie zawdzięczam, iż ak szybko powróciłem do zdrowia. Nie mogąc mu wywdzięczyć się w inny sposób, składam mu za jego trudy publiczne podziękowanie.

Dr. Stanisław Rittel,
członek redakcji *Dziennika Polskiego.*

W „Skale", stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej, odbędzie się wieczornica dla członków z rodzinami w niedzielę d. 19. bm. o godz. 8. wieczorem.

Sprawozdanie zarządu „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1. marca do 1. kwietnia 1896. W miesiącu marcu wpłynęło do kasy Towarzystwa 2416 zł. 3 ct. Wydatki zaś wynosiły 803 zł. 74 ct. Cały fundusz za utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery policzone według wartości nominalnej) 103.172 zł. 29 ct.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiego wynosi 8776 zł. 65 ct.

W Cieszynie d. 10. kwietnia 1896.

Ks. Józef Londzin sekretarz. *Ks. Monsignore Świeży* przewodniczący.

Z Tow. politechnicznego Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w środę d. 22. bm. o godz. 7. wieczorem (Rynek l. 30). Na porządku dziennym: Wykład prof. Maksymiljana Thulliego „O wytrzymałości płyt systemu Monier."

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na restaurację kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Sokalu złożyli:

Bronisława ze Skarszyna 8 zł. a 2 zł. na msze św. Dr. Fr. Mietelski z Dobczyc 1 zł Wład. Wyszyński z Żarawy 3 zł. Agnieszka Mochnacka ze Lwowa 10 zł. Józef i Eugenja Pilawscy 1 zł. Aniela Bernaczek z Gródka 2 zł. 60 ct. Wincenty Stępiński z Krakowa 1 zł. Franciszek Burdza z Kut 1 zł. Mochnacka ze Lwowa 2 zł. Helena Kamińska ze Lwowa 10 zł. Wład. Bąkowski z Kosowa 3 zł. Filipowa Wysocka z Ladzka 1 zł. Anna i Marcin Zradko z Krakowa 5 zł. Jan Jędrzej Kallay ze Stryja 5 zł Karol J. z Jasła 2 zł. Edward Szajowski 1 zł Teodor Pyszczak z Podwołoczysk 1 zł. Józef Kumor z Krakowa 1 zł. 2 ct. H. B. 1 zł. Franc. Hołuj Oderb 3 zł. 50 ct. G. C Starzyska 1 zł. Machnowska z Pieniak 1 zł. Aleksander i Marja Kobylańscy 1 zł. Ks. Mielechowicz z Milatyna 6 zł. Matkowska ze Stryja 2 zł. Na msze św. Marja Miączyńska z Jaśniszcz 5 zł. Wolfeldowie z Doliny 1 zł. Wład. du Vall z Krakowa 1 zł. Stan. Kultonowski 2 zł, Marja Bronaska z Rohatyna 1 zł. K. Sowińska z Krakowa 1 zł. Marjan Jagusiński z Myślenic 1 zł. Z. Dziubiński ze Lwowa 1 zł. (C. d. n)

Zmarli:

Ludwika Krupkowa, żona inżyniera kolei państw. zmarła w Przemyślu z 32 roku życia.

Piotr Niszczyński tłumacz „Odyssei" Homera i „Antygony" Sofoklesa na język ruski, kompozytor opery „Weczernyci", były nauczyciel języka greckiego w Atenach, b. redaktor nowogreckiego czasopisma w Odesie, zmarł w Woroszyłówce w gub. Podolskiej.

Marja Plewnicka, obywatelka miasta Lwowa, zmarła w piątek dnia 17. b. m.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3 przedstawienie rozpocznie „Poskromienie złośnicy", komedja w 5 aktach Szekspira; zakończy „Piosnki tyrolskie", operetka w 1 akcie Koschat'a; wieczorem o godzinie pół do 8 „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zeller'a; jutro w poniedziałek przedstawienie rozpocznie „Dzika różyczka", komedja w 1 akcie Józefa Blizińskiego; nastąpi „Teatr amatorski", komedja w 2 aktach Michała Bałuckiego; zakończy „Lekka kawalerja", operetka w 2 aktach Suppe'go; we wtorek „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Offenbach'a; w środę „Szczęście w zakątku", komedja w 3 aktach Sudermann'a; we czwartek po raz pierwszy „Nasi Fikalscy", krotochwila w 4 aktach ze śpiewami podług G. Lechner'a.

(c) **Z teatru.** Onegdajszy wieczór w teatrze hr. Skarbka poświęcony był wyłącznie kultowi wesołości: farsa i operetka podały sobie ręce, aby utrzymać bez przerwy dobry humor w audytorjum. Przedstawienie rozpoczęło się wznowieniem jednej z najlepszych lekkich komedyj Bałuckiego, w której serdeczny swojski nastrój łączy się z prostotą pomysłu i wyborną obserwacją obyczajową. „Grube ryby" były grane bardzo starannie przez pp. Fiszera, Walewskiego, Dębickiego, Feldmana, Kwiecińską, Gostyńską, Gasińskiego, Biernacką i Tarasiewicza. Zwłaszcza p. Fiszer w roli Wistowskiego wywoływał wśród licznie zebranej publiczności oznaki szczerego zadowolenia.

„Lekka kawalerja", dwuaktowa, przeszło dziesięć lat nie grana u nas operetka z prześliczną muzyką Suppégo, wypadła w onegdajszej interpretacji bardzo poprawnie. Chóry trzymały się dzielnie, z solistów i solistek na pierwszy plan wybili się: p. Radwan, która dziarsko wyglądała w huzarskim mundurze, p. Kliszewska, której sympatyczny głosik i niezwykła gracja w całem zachowaniu się, czynią ją tak pożądanem zjawiskiem scenicznem, oraz p. Myszkowski, jako charakterystyczny operetkowy burmistrz. Pp. Michlewiczowa i Żymirski za pięknie odtańczonego czardasza zyskali zasłużony poklask.

„Wędrowca" nr. 15. wyszedł i zawiera: „Obrazy Korsyki" p. St. Bełzę. „P..." (opowiadanie) p. M. Bałuckiego. „W otchłaniach czasu" p. E. Majewskiego. „Wrażenia niewierzącego w mieście świętem" przez ks. Niedziałkowskiego. „Gorżka prawda" p. kobietę.

Dziejów polskich illustrowanych napisanych przez dr. Augusta Sokołowskiego ze współudziałem Adolfa Inlendera wyszedł zeszyt 14 i 15. Dzieje te należą bezsprzecznie do rzędu tych dzieł, które się znaleźć powinny w bibljotece każdej wykształconej rodziny polskiej. Opracowane gruntownie skreślone są popularnie, potoczystem piórem; mnóstwo wytwornych ilustracyj podnosi wartość dzieła. Dzieje te wychodzą nakładem M. Perlesa w Wiedniu.

Z Izby sądowej.

(*Proces o morderstwo*).

Lwów 17. kwietnia.

Po południu mówił dalej dr. Kraus, rozpatrując rzecz ze stanowiska jurydycznego i krytykując akt oskarżenia, przyczem starał się skwalifikować zbrodnię Hołoda, jako usiłowane morderstwo, a to na podstawie faktu, iż rozprawa nie wykazała nic stanowczego, czy Dośka umarła skutkiem uduszenia, czy powieszenia. Następnie zabrał głos obrońca Mouczki dr. Sumper i tu dopiero w całej pełni okazała się zasadnicza sprzeczność interesów obu obrońców. Przemówienie dra Sumpera było bowiem właściwie drugim aktem oskarżenia, skierowanym przeciwko Hołodowi, co oczywiście niesłychanie utrudniło pozycję dra Krausa. Dr. Sumper wyszedł z tego założenia, że obwinionemu Hołodowi absolutnie nie można wierzyć, gdyż jest to indywiduum, będące uosobieniem fałszu i obłudy. Przyznając, że obu podsądnych łączył zamiar zbrodni, wykazywał dr. Sumper różnice w stopniu odpowiedzialności jednego i drugiego i doszedł do konkluzji, że Mouczko, jako narzędzie właściwego sprawcy, winien jest tylko dalszego współudziału

Po przemówieniu dra Sumpera prokurator złożył charakterystyczne oświadczenie, iż „wobec wywodów ostatniego obrońcy popierających tak skutecznie akt oskarżenia nie ma nic więcej dodać", poczem o godzinie 6. wieczorem, przewodniczący radca Hayderer wygłosił *resumé*, trwające półtorej godziny, w którem streścił z całą skrupulatnością wyniki postępowania dowodowego. O godzinie ³/₄8 wyszli sędziowie przysięgli na naradę i wydali werdykt, którym dwunastu głosami zatwierdzili pytanie, odnoszące się do zbrodni morderstwa, popełnionej przez Hołoda, dwunastu zaprzeczyli takie same pytanie, odnoszące się do Mouczki, dodatkowe zaś pytanie, czy Mouczka wziął czynny udział w morderstwie, przykładając do niego rękę, potwierdzili jedenastu głosami, z opuszczeniem ostatnich wyrazów. Po odczytaniu werdyktu sędziów przysięgłych prokurator wniósł ukaranie obu podsądnych śmiercią przez powieszenie. Przed udaniem się trybunału na naradę, przemawiali jeszcze obrońcy, poczem trybunał naradzał się 1¹/₂ godziny. O godzinie ¹/₂10. zapadł wyrok skazujący Hołoda na śmierć, Mouczkę na 10 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą. Hołod przy odczytaniu wyroku rozpłakał sie, Mouczko wysłuchał go spokojnie. Obrońca Hołoda zgłosił zażalenie nieważności, obrońca Mouczki odwołanie od wysokości kary.

Ostatnie wiadomości.

W guberniach prawego brzegu Wisły na początku marca przysłano do wszystkich wójtów gmin i burmistrzów wezwania, aby listy żołnierzy zapasowych (uwolnionych po wysłużeniu 3¹/₂ lat minimum) trzymali w największym porządku, podobnież i spisy koni. Ludzie i konie mają się stawić w punktach zbornych w ciągu pięciu dni po nadejściu rozkazu Każdy zapasowy powinien wziąć ze sobą parę butów i cztery koszule.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bilans uprz galic. akcyjnego Banku hipotecznego za rok 1895 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 69 517 zł czystego zysku 690 448 zł. Rada nadzorcza uchwaliła przedstawić walnemu zgromadzeniu, mającemu się odbyć dnia 25. kwietnia b. r. wniosek na wypłacenie akcjonarjuszom superdywidendy od akcji po 16 zł.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem w cenach zboża i produktów we Lwowie od 8. kwietnia do 15. kwietnia 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·50 do 7·80, nowa —·— do —·—, żyto stare 6·25 do 6·60, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·35 do 6·—, nowy —·— do —·—, pastewny 4·65 do 5·—, owies stary 5·30 do 6·10, nowy —·— do —·—, hreczka 6·80 do 7·50 kukurudza zeszł. 5·60 do 5·90, nowa 5·— do 5·30 proso —·— do —·—, groch do got 5·50 do 8·15, pastewny —·— do —·— soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik st. 4·50 do 5·05, wyka 4·58 do 5·—, koniczyna czerwona 27·50 do 38·50, koniczyna biała od 31.50 do 49·50, tym. od 18.50 do 26·50, tym szwedzka 30·— do 35·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 8·75 do 9·10, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·— letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, nafta zwykła 16 — do 17·—, salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— do —·—. wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent, gotowy kontyngentowany 12·95 do 13·20.

Rada państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 18. kwietnia. (*Z izby posłów*). Wczorajsze głosowanie nad ustawą pensyjną dowiodło znowu, że ci mieli rację, którzy twierdzili, iż izba ta nie jest już zdolną do czynów pozytywnych. Szczególnie stronnictwo niemiecko-liberalne jest formalnie opanowane szałem popularności i sądzi, że rzekomo popularnymi wnioskami uratuje się przed nieuchronną śmiercią.

Wczorajsze głosowanie poprzedza następująca historja:

Kiedy rząd wniósł ustawę pensyjną, obawiali się antisemici, iż urzędnicy od nich się odwrócą, a zwrócą się do rządu. Szukali zatem w przedłożeniu czegoś niepopularnego i znaleźli, iż pensje dla wdów po najwyższych urzędnikach są za wysokie. Zainicjowali zatem wielką agitację a prasa ich spekulując na bezmyślność czytelników zadebiutowała z twierdzeniem, że skoro się zmniejszy pensje wdowom po najwyższych urzędnikach, będzie można podnieść pensje niższych kategoryj.

W rzeczywistości i cyfrowo przedstawia się rzecz tak, że z tej oszczędności inne wdowy ani 10 ct. rocznie otrzymaćby nie mogły.

Agitacja pomimo to znalazła oddźwięk. W swej szalonej obawie o mandaty sądzili niemiecko liberalni, iż zrobią coś rozsądnego, jeżeli pochwycą tę agitację i ewentualną zasługę z dmuchną z przed nosa antisemitom.

W ten sposób przyszedł do skutku wniosek p. Mengera.

Rząd z zasady nie mógł się na ten wniosek godzić, ponieważ podstawą ustawy jest, aby wdowy po urzędnikach nie zostały nagle zdeklasowane i przynajmniej w przybliżeniu prowadziły takie życie, do jakiego przywykły za życia męża.

Dla tego też pensje wdów we wszystkich klasach obliczono według jednego i tego samego stosunku procentowego.

Lewica odniosła teraz pyrrhusowe zwycięztwo. Przeprowadziła uchwałę, która całą ustawę popycha w dal, ponieważ rząd zaapeluje do izby panów. Urzędnicy nie będą wdzięczni liberalnym za taką „obronę", a antisemici, którzy wobec swych nielicznych głosów mogą sobie na taką agitację pozwolić, zrzekną się wszelkiej odpowiedzialności i całe *odium* spadnie na lewicę.

Ten sam przez się małoznaczny wypadek powinien objaśnić rząd, że z izbą, w której największe stronnictwo wykonuje łamańce ekwilibrystyczne, aby zmniejszyć zbliżającą się katastrofę wyborczą, że z taką izbą więc większych ustaw przeprowadzać nie można.

Dalszy przebieg posiedzenia dał znowu dowód, jak małostkowe i nieprzyjazne stanowisko wobec urzędników zajęli chłopi i klerykalni.

Przy § 8. (dodatki na wychowanie sierót po urzędnikach) żądał p. Tschernigg zniżenia granicy wieku, do jakiego te dodatki miałyby być wypłacane. Między innemi rzekł, że urzędnicy powinni z swych dzieci robić szewców albo krawców i że rząd rozpieszcza rodziny urzędników.

P. Zehetmayr oświadczył, iż na zniżenie podatku gruntowego nie było pieniędzy, a teraz ma się wydać 20 miljonów dla urzędników. Izba usłyszy jeszcze wiele bardzo poważnych słów w tej kwestji.

P. Noske postanowił rezolucję, aby rząd przedłożył zestawienie kosztów, w razie gdyby ustawa miała działać wstecz na dotychczasowe sieroty po urzędnikach.

P. Steiner poparł tę rezolucję.

Paragraf ten i rezolucję przyjęto.

W dalszej dyskusji przemawiali pp Hoffmann i Kraus za progresywnem ustanowieniem dodatków dla urzędników.

Minister Biliński sądzi, że jeżeli się przykłada wagę do tych uczuć i wrażeń, jakie odnieśli urzędnicy po wniesieniu przez rząd ustawy i gdyby się przez publicystykę i przez izbę samą nie kładło tym uczuciom tamy, to jest przekonany, że stan urzędniczy nie objawiłby żadnych, albo też bardzo skromne życzenia w kwestji tej ustawy.

Co się tyczy trzyprocentowego dodatku, to minister może wskazać na to, że podczas swej cztero-letniej praktyki na kolejach państwowych nie słyszał nigdy, aby który z urzędników skarżył się na ten dodatek trzyprocentowy.

Można przecież zwrócić uwagę personalu na wszystko i powiedzieć: właściwie byłoby lepiej, gdybyście jeszcze mniej mieli do płacenia.

Rząd jednak nie może zająć tego stanowiska. Nie opłaci się prawie wnosić tak dobroczynnych i dla całego personalu korzystnych przedłożeń, ponieważ nie są one traktowane tak przychylnie, jak na to z pewnością to przedłożenie zasługuje.

Minister oświadcza się przeciwko proponowanej progresji i oświadcza dzisiaj znowu, że ustawa w dzisiaj uchwalonem brzmieniu nie jest na tyle dojrzałą, aby mogła być przedłożoną do sankcji cesarskiej.

W dalszym ciągu przyjęto następne paragrafy bez zmiany.

Najbliższe posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy pensyjnej i jeneralna dyskusja nad reformą wyborczą.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 18. kwietnia. Pod przewodnictwem ks. Świeżego była wczoraj u hr. Badeniego deputacja Polaków ze Szląska, z prośbą o prawa publiczne dla gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Minister przyjął deputację bardzo łaskawie i zrobił nadzieję w myśl petycyj pod warunkiem wszakże, że gimnazjum dobrze rozwijać się będzie.

Rzym 18. kwietnia Sytuacja pod Adigratem niezmieniona, pogłoski o zwycięstwie Włochów są nieprawdziwe.

Wiedeń 18. kwietnia. *Wiener Ztg.* publikuje sankcję cesarską dla statutu m. Lwowa.

Berlin 18. kwietnia. Z Petersburga donoszą do biura Wolffa półurzędowo, że rząd rosyjski nie myśli wywierać nacisku na rząd bułgarski w kwestji przyjęcia z powrotem oficerów emigrantów.

Berlin 18. kwietnia. Centrum wniesie dzisiaj interpelację, jakie środki zamierza rząd zastosować przeciwko pojedynkowi.

Liberalni zażądają zaostrzenia paragrafów pojedynkowych.

Berlin 18. kwietnia. Z Szangaju otrzymuje *Voss. Ztg.* tekst rzekomo między Rosją i Chinami zawartego traktatu tajnego.

Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to w takim razie Chiny wydały się zupełnie w ręce Rosji.

Rosja uzyskała wolne używanie wszystkich portów chińskich, wolne przejście dla wojsk rosyjskich przez Chiny, russyfikację armji chińskiej i w końcu północna część Chin ma się znajdować pod protektoratem Rosji.

Londyn 18. kwietnia. Oddział derwiszów zaatakował wczoraj znajdujący się w Tokarze oddział wojsk egipskich, poniósł jednak zupełną klęskę.

Rzym 18. kwietnia. Według *Agenzia Stefani* nuncjusz Agliardi reprezentować będzie papieża podczas koronacji carskiej, a następnie powróci na swoje stanowisko do Wiednia.

Wiedeń 18 kwietnia. Sekretarzami rady mianowani: Freindl von Freindelsberg dla Tarnowa i adjunkt sądowy dr. Tadeusz Wyrobisz dla Wadowic.

Wiedeń 18. kwietnia. Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie stowarzyszenia ślusarzy rzeszowskich, którzy się sprzeciwiali zapisywaniu wychowańców hirschowskich na uczniów ślusarskich.

Wiedeń 18. kwietnia. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z żoną i córką powrócił z podróży na Wschód.

Wiedeń 18. kwietnia. Wybory burmistrza odbyły się w zupełnym spokoju. Zwykłe składanie życzeń przez urzędników magistrackich nowemu burmistrzowi tym razem nie miało miejsca.

Wiedeń 18. kwietnia. Jak słychać, książe Ferdynand zaniecha zamierzonej wizyty we Wiedniu.

Wiedeń 18. kwietnia. Kompetentne sfery zaprzeczają stanowczo pogłosce, jakoby minister wojny jenerał Krieghammer miał się podać do dymisji. Pogłoska ta powstała zapewne stąd, że jenerał Krieghammer po przebytej niedawno influencji jeszcze nie przyszedł całkiem do siebie i przed zebraniem się delegacji pojedzie na kilkanaście dni na południe celem wypoczynku.

Wiedeń 18. kwietnia. Po ogłoszeniu rezultatu wyboru na burmistrza, miał dr. Lueger mowę, w której występował gwałtownie przeciw Węgrom i rzekł z naciskiem, że dlatego przyjmuje wybór, iż taką jest wola ludności chrześcjańskiej. „Byłoby to — rzekł Lueger — małostkowością sądzić, iż tu idzie o pojedynek między Badenim a Luegerem; nie, tu idzie o oswobodzenie ludu chrześcijańskiego, o wolność i niezawisłość Austrji. Obowiązkiem każdego Niemca, chrześcjanina, mającego dobrą wolę i szczerze austrjacki patrjotyzm jest w walce tej ani na krok nie ustąpić".

Większość rady przyjęła tę mowę hucznymi oklaskami.

Wiedeń 18. kwietnia. Dziś odbył się wybór burmistrza miasta Wiednia, Wzięli w nim udział wszyscy radni w liczbie 138. Burmistrzem wybrany został Lueger 96 głosami; liberałowie oddali 42 głosy byłemu burmistrzowi Grueblowi.

Wiedeń 18. kwietnia. Dzisiejszy *Fremdenblatt* ogłasza cały szereg dekoracyj, nadanych przez cesarza niemieckiego tym jenerałom i oficerom sztabowym, którzy brali udział w paradzie wiosennej na Szmelcu. Między innymi otrzymał jeneralny adjutant cesarza hr. Paar order Czarnego orła, a minister wojny Krieghammer wielką wstęgę orderu Czerwonego orła.

Tryest 18. kwietnia. Przybył tu wczoraj król rumuński z żoną.

Berlin 18. kwietnia. Po długiej debacie przyjął parlament wczoraj całą ustawę o zwalczaniu nierzetelnej konkurencji.

Berlin 18 kwietnia. Dziennik *Post* donosi, że cesarz Wilhelm zamianował arcyksięcia Ottona szefem drugiego westfalskiego pułku huzarów nr. 7.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 18. kwietnia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na jesień od 7·23 do 7·25 owies na wiosnę od 6·70 do —·—, na jesień od 5·97 do 5·98, kukurydza od 4·25 do —·—, żyto na wiosnę od 6·77 do 6·78, na jesień —·— do —·— rzepak zimowy od —·— do —·—, jesienny od 10·87 do —·—, pszenica maj-czerwiec 7·07 do 7·08, żyto na maj czerwiec —·— do —·—, owies na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurydza na lipiec sierpień 4·44 do 4·45.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 16·27¹/₂ do 16·32¹/₂, loco Ołomuniec od 15·35 do 15·45 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 15·35 do 15·45. Na maj od —·— do —·—. Rafinada: I. loco Wiedeń od 35·— do 35·50 II. od 34·75 do 35·25. Kostki I. od 36·— do 36·50. Kostki II. od 35·75 do 36·25.

Spirytus. 14·80 do 15.—.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 18·— do 18·25, przejrzysta od 18·50 do 19·—, „Kaiser-oel" od 18·50 do 19·—, amerykańska od —·— do —·—.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 55 — do 55.50 słonina biała bez opakowania od 48·— do 49·—. Łój od 26·50 do 27·—.

Targ na jaja. (Sprawozdanie tygodniowe). Towar chłopski 47 do — sztuk za 1 zł., jaja primissimo od 30·75 do —·— sztuk za 1 zł. prima od 30·— do 30·25, pośledne od 20·— do 29·25 za skrzynię.

Masło. (sprawozdanie tygodniowe). Masło z słodkiej śmietanki 1 zł. 15 ct. do — zł. — ct., dworskie od 92 ct. do 94 ct., pośledne od 70 ct. do — ct. za 100 kilo *loco* Wiedeń. Przy zmniejszającej konsumcji mdła tendencja.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 359·75, Węg. Kredyty 387·—, Anglobanki 160·50, Wiedeński „Bankverein" 138·—, Unjony 298·50, Laenderbanki 245·—, Sztacbany 349·75, Lombardy 96·—, Elbethale 275·50, Kolej północno-zachodnia 265·—, Tytuniowe 174·—, Rima 240·75, Alpiny 84·20, Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 99·05, Losy tureckie 57·—, Marki niemieckie 58·81.

Berlin 18. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 225·— (359·65), sztacbany 148·90 (350·03), lombardy 41·40 (96·68), Disconto 209·75. Usposobienie mocne.

Frankfurt 18. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität)*. Kredyty 305·37 (359·89), sztacbany 301·55 (350·16) lombardy —·— (96·66), Laura 154·50, Harpener 154·50, Disconto 209·70. Usposobienie słabe.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 18. kwietnia godz. 2 min. —.

Akcje kred.	358·50	Gal. obl. prop.	97·—
Alpiny	84·20	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	388·—	Akcje tyton.	173 —
Anglobanki	159·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·25
Unjony	299·50	Elbethale	272·50
Ludwiki	—·—	Länderbanki	245·75
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	122 —
Lombardy	96·25	Bankvereiny	137·75
Losy tureckie	57·—	Wspólna rentap.	—·—
Staatsbany	349·25	Ruble	127·—
Czerniowieckie	293·50		

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 18. kwietnia 1896 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 292·— do 295·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 395·— do 405·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron = 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·— do 110·70. Banku hipot. gal. 4¹/₂% w. a. los. w 50 lat. 99·80 do 100·50 Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat. po 200 koron 96·60 do 97·30. Banku krajowego 4¹/₂% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow kredyt. gal ziem. 4% los. w 41¹/₂ lat. 97·60 do 98·30. Tow. kredyt. gal. ziem 4% los. w 56 latach 97·50 do 98·20.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·40 do 98·10. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do 102·70. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 103·70. Komunalne Banku krajowego 4¹/₂% w. a III. em. 99·80 do 100·50. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4¹/₂% w. a. 99·30 do 100·50. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·10 do 97·80 Pożyczki kraj. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·20 do 97·90.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces 5·62 do 5·72. Napoleond'or —·— od 9·52 do 9·62. Półimperjał 9·70 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marek niem. 58·75 do 59·25.

NADESŁANE.

Specjalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby

Dr. Eugenjusz Kozierowski

po odbyciu specjalnych studjów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież poliklinice prof. Martiusa w Rostoku, mieszka przy ulicy Kopernika l. 3, I. piętro i ordynuje od godziny 9—10 rano i od 3—5 popoł. 1857 1—35

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie — plac Marjacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Spółka
właśc. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Adwokat dr. Kwiatkowski
w STANISŁAWOWIE poszukuje koacypienta.

M. Jonasz

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym

PROMESY

do ciągnienia 1. maja r. b.

na losy kred. z r. 1858 po 5 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

i do ciągnienia 5. maja r. b.

na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziem. II. emisji. po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem

Główna wygrana 100.000 koron.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż zlecenia na dwa dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być wykonane.

Marcin Müller
plac Halicki l. 14, (obok Banku hipotecznego)
poleca:
Kapelusze i cylindry
z fabryki P. C. Habig.

Rękawiczki glacé męskie

kolorowe i czarne od 1 zł. 40 ct. w największym wyborze polecają:

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów

plac Marjacki l. 6.

!! Odróżniajcie prawdę od blagi !!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! — Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. — Proszę żądać tutek Niemojowskiego!! Wszędzie do nabycia.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Kazim. Podlewski

specjalista w chorobach skórnych i weneryczych były lekarz kilkoletni i operator na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5

ul. Chorążczyzny l. 16.

Dla kobiet i mężczyzn osobne poczekalnie.

Kuracja wiosenna.

Pierwsze tygodnie wiosny są najodpowiedniejszym czasem, w którym winno się podreperować zdrowie i organizm nadwerężony zimą — a do tego celu nadaje się najlepiej 300

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna SZCZAWA ALKALICZNA

zarówno jako **samoistny** środek kuracyjny, jako też **przygotowawczy** przed leczeniem się w **Karlsbadzie, Marienbadzie, Franzensbadzie** i innych miejscowościach kuracyjnych, środek ten polecony jest przez lekarzy.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Popołudniu o godzinie 3-ej.

Poskromienie złośnicy

komedja w 5 aktach Szekspira.

Zakończy:

Piosnki tyrolskie

operetka w 1 akcie Koschata.

Wieczorem o godzinie pół do 8-mej.

Ptasznik z Tyrolu

(*der Vogelhändler*)

operetka w 3 aktach M. Westa i W. Helda, muzyka K. Zellera.

O S O B Y:

Księżna	Radwan
Baronówna Adelajda	Kasprowiczowa
Hrabianka Mimi	Szwablowa
Br. Wepa, łowczy książęcy	Myszkowski
Hrabia Stanisław, oficer gwardji, jego siostrzeniec	Orzelski
Baron Scharnagel, kamerjunker	Nowicki
Süfle } profesorowie	Celewicz
Würmchen } profesorowie	Gasiński
Adam, handlarz ptaków	Bogucki
Krysia, listowa	Broccard
Schneck, wójt	Kiczman
Emerencja, jego córka	Rutkowska
Nebel, gospodyni	Weigel
Rózia, kelnerka	Michlewiczowa
Strzelec księcia	Nowiński
Quendel, lokaj księżnej	Kasprzycki
Kuoni } tyrolczycy	Gamski
Edygi } tyrolczycy	Kowalewski
Magerl } rada gminna	Chudkowski
Zwiling } rada gminna	Jednowski
Keller } rada gminna	Patiuszenko
Weinleber	Kratochwil

Rzecz dzieje się na początku 18-go wieku.

Jutro przedstawienie składane.

Majętność „Siemikowce“

w powiecie Podhajeckim obszar 756 morgów zaraz do wydzierżawienia. Wyjaśnień udzieli Wny Edmund Lityński w Litwinowie lub adw. Stanisław Glogier w Tarnopolu.

Wybierajcie Panie!

Najładniejsze kapelusze damskie ze znanej firmy magazynu mód **Róży Czaczkis, plac Cłowy l. 2,** obok Komory we Lwowie. Z powodu zbliżającego się sezonu zakupiłam zagranicą wielką ilość przyborów, tak, że jestem w stanie eleganckie kapelusze od 1.50 sprzedawać.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam natychmiast. 1372 1—2

Róże do sprzedania

na młodych dziczkach szczepione, z ładnemi koronami, w najnowszych przeszło 500 odmianach, za które zeszłych lat otrzymałem liczne podziękowania i za które gwarantuję. Wysokopienne sztuka 35 i 30 ct, w korzonkach szczepione sztuka 25 ct.

Róże wysyła aż do końca czerwca prócz tego 4 letnie flance szparag, sztuka 3 ct. i wogóle wszystkie flance jarzyn i kwiatów po najniższych cenach poleca

Antoni Kuczek
ogrodnik w Stryju ul. 3go Maja

Ważne dla Pań!

Mam zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności mój od wielu lat istniejący

Salon Mód

który na sezon bieżący wielkim zapasem prawdziwie pięknych wyrobów najnowszej mody zaopatrzyłam, a wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące, po umiarkowanych cenach, **gustownie i najstaranniej wykonuję.**

Z głębokim szacunkiem
Michalina Maysenhälter
Lwów, Wałowa 6.

LEŚNICTWO

Zassów pod Czarną

o. p. Zassów, rozsyła za pobraniem poczta lub koleją 1312 1—4

Nasiona leśne

Cena za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła ct. 30, modrzew 60, sosna zwyczajna 140, sosna czarna 160, świerk 75, akacja i olcha po 30, głóg, jasion i jarząb po 20, brzoza, jawor, klon i orzech amer. po 25, wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10,000.000 sadzonek leśnych i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cennik odwrotną pocztą

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe, jak:

listy zastawne, prjorytety, akcje i losy

po najprzystępniejszym kursie

i wymieniamy: **ruble, marki, franki itp.** po kursie dziennym.

PROMESY

do wszystkich ciągnień.

Ubezpieczenia losów

od straty przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.

Losy na spłaty miesięczne jak najtaniej.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą nie doliczając żadnej prowizji. 1078 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG & KREYSER

Lwów, plac Halicki 1.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**

W głównych aptekach. — Skład główny w **Paryżu**, 20, ulica St-Lazare.

Powieści W. hr. **Łosia**

Dopiero co wyszły z druku, niezmiernie poczytne:

Wczorajsi, serja II. . . . . . cena 2 zł. 50 ct.
Przy naszych dworach . . . . cena 2 zł. 50 ct.
Rezydenci . . . . . . cena 2 zł. 50 ct.
Ostatni . . . . . . cena 2 zł. 50 ct.

Skład główny: 3

We Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta

W Krakowie u Gebethnera i Sp.

Wydawnictwa księgarni **G. Centnerszwera** w Warszawie.

L. 987. 1393 1—3

KONKURS.

Przy Wydziale Rady powiatowej żydaczowskiej **jest** do obsadzenia posada kancelisty z roczną płacą 500 zł. a. w., **a wrazie** podróży urzędowych z prawem poboru dyet po 2 zł. a. w. **dziennie** i po 10 ct. za każdy kilometer odbytej drogi.

Kompetenci zechcą wnieść podania do Prezydjum Wydziału Rady powiatowej do 1. Maja b. r., zaopatrzone w metrykę chrztu wykazującą najwyżej 35 lat życia, w świadectwo ze szkół średnich i z egzaminu rządowego z rachunkowości państwowej, wreszcie wykazać mają znajomości ustaw administracyjnych i obu języków krajowych w słowie i piśmie, a w końcu określić dotychczasowy przebieg życia.

Po upływie roku zadowalającej służby, nastąpić może stabilizacja.

Z Wydziału Rady powiatowej

Żydaczów, dnia 16. kwietnia 1896.

Wielka wystawa we Lwowie

Haftów orientalnych, składających się z kap na stoły, chodników, ściennych opon, Carrés na poduszki, pasów do celów dekoracyjnych, kap na fortepiany, 2 par waz Cloisonné i rzadkich przedmiotów Sazuma i t. d. Te wprost importowane przedmioty są tak ze względu na ich nienaganne wytworzenie, jak i ich ceny, szczególniej zalecenia godne; poleca się je też P. T. Publiczności.

Skład komisowy znajduje się

w Hotelu Europejskim I. piętro, pokój 26.

Ceny są najniższe.

Czas sprzedaży: **w dni powszednie od 10 rano do 7 wieczorem w niedzielę od 8—12 rano i od 3—6 popołudniu.**

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. **Congo**	zł. 1.60
Souchong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wyslewki herbaciane	1.30
Wyslewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacono do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9.—	½ k.	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	„	—.90
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ grub. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·10
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukareszu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	8·15	—	—
Z Janowa	—	—	—	7·18	1·09	6·07	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnow (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnow	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·33	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	3·25	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9·35	4·08	8·45	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6 minut 01 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski — godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11. statutu gradowego.

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w roku 1896 od gradu ubezpieczane być mogą:

w powiatach sądowych Galicji i Bukowiny:

A. Andrychów, Baligród, Biala, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarja, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Słemień, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.

B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynja, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sąd. Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Stara Sól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Żabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.

C. Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowe Sioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

D. **Bukowina:** Czerniowce, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpołung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. Złr. za 100 kilo	B. poz.	B. Złr. za 100 kilo	C. poz.	C. Złr. za 100 kilo	D. poz.	D. Złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	6·50	1	6·25	1	6·—	1	5·50
2	„ jare	2	6·—	2	5·50	2	5·50	2	5·—
3	Pszenica ozima	3	7·50	3	7·25	3	7·—	3	6·75
4	„ jara	4	6·50	4	6·25	4	6·25	4	6·—
5	Jęczmień	5	6·—	5	5·50	5	5·—	5	5·—
6	Orkisz	6	6·—	6	5·50	6	5·—	6	5·—
7	Owies	7	6·—	7	5·50	7	5·50	7	5·—
8	Hreczka (Tatarka)	8	7·50	8	7·—	8	7·—	8	7·—
9	Kukurudza	9	6·—	9	6·—	9	6·—	9	5·50
10	Proso	10	6·—	10	5·50	10	5·—	10	5·—
11	Groch pospolity	11	7·—	11	5·50	11	5·50	11	5·50
12	Groch (Wiktorja)	12	9·50	12	8·—	12	8·—	12	8·—
13	Groch zielony drobny	13	7·—	13	6·50	13	6·50	13	6·—
14	Bób	14	5·50	14	5·25	14	5·—	14	5·—
15	Bobik	15	5·—	15	5·—	15	4·50	15	4·50
16	Fasola	16	10·—	16	10·—	16	7·50	16	7·50
17	Soczewica zwykła	17	10·—	17	8·50	17	8·—	17	7·—
18	Soczewica szelągowa	18	11·—	18	10·—	18	9·—	18	9·—
19	Wyka	19	6·—	19	5·—	19	4·50	19	4·50
20	Łubin żółty	20	5·—	20	5·—	20	5·—	20	5·—
21	Tymotka	21	25·—	21	24·50	21	20·50	21	20·—
22	Konicz czerwony	22	40·—	22	40·—	22	40·—	22	40·—
23	„ biały i szwedzki	23	55·—	23	50·—	23	45·—	23	45·—
24	Rzepak zimowy	24	9·50	24	9·—	24	8·50	24	8·50
25	„ letni	25	9·—	25	8·50	25	8·—	25	8·—
26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	26	7·—	26	6·50	26	6·25	26	6·25
27	Konopie włókno	27	22·—	27	20·—	27	18·—	27	17·—
28	Nasienie konopne	28	9·50	28	8·—	28	8·—	28	8·—
29	Len włókno	29	24·—	29	23·—	29	22·—	29	21·—
30	Nasienie lniane	30	10·—	30	8·50	30	8·50	30	8·50
31	Mak	31	20·—	31	20·—	31	14·50	31	13·—
32	Kminek	32	15·—	32	14·50	32	13·—	32	13·—
33	Anyż rosyjski	33	16·—	33	16·—	33	15·50	33	15·—
34	„ płaski	34	20·—	34	20·—	34	16·—	34	16·—
35	Kartofle	35	1·80	35	1·50	35	1·30	35	1·20
36	Chmiel **za 50 kilo**	36	60·—	36	60·—	36	55·—	36	47·—
37	Łoza koszykarska 1-letn. z morga	37	40·—	37	38·—	37	22·—	37	22·—
38	Łoza koszykarska 2-letn. z morga	38	50·—	38	48·—	38	26·—	38	26·—

I. **Ceny ubezpieczone, a nie targowe,** będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl § 11. statutu przyjąć nie może. — **Buraki cukrowe** mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej przez cukrownię.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Z. Słonecki. *K. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

Przedruku nie płacimy. 1387 1—1

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki — polecają najtaniej

M. REYER i Spółka

ul. Karola Ludwika l. 1 Lwów

L, 21.618. 1386 1—2

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania dwóch stypendjów w rocznej kwocie 230 zł. w. a. z fundacji stypendyjnej ś. p. **Wincentego de Barachka Szachłackiego** dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja z tej fundacji mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religji rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji.

Prawo rozdawnictwa służy radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca r. b.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielk. ks. krakowskiem.
We Lwowie, dnia 13. kwietnia 1896.
Grott.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

3.000 pokoi **tapet** na składzie okazyjnie tanio poleca *A. Krzysztofowicz*, we Lwowie, plac Halicki l. 2. 259

Story na wałkach samoczynnych płócienne w pasy i gładkie tanio poleca *A. Krzysztofowicz*, we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Filip Pomeranz lekarz praktyczny osiadł w Tyśmienicy. 300

Taczki 2000 do sprzedania w Kroscowie p. Tyrawa włoska. 301

Narzędzia dla blacharzy mało używane, są do sprzedania. Ulica Głęboka l. 3. 288

Kamienica 3 piętrowa w Rynku do sprzedania. Zgłoszenia poste restante pod „Kamienica 50". 303

Klacz tarant 3 letni, oraz buhajek 15 miesięczny pół krwi Simenthal na sprzedaż. Zarząd dóbr Kłonice poczta Hruszów. 298

P. T. Spółka nasza z panią Serwatowską została z dniem dzisiejszym rozwiązaną. Zakład niezmieniony nadal istnieje. Zuzanna Grusiewiczówna, Zofja Strzałkowska. 297

Dreliszki liberyjne, płótna na fartuchy, **materje** mięlane do prania i wełniane na letnie ubrania męzkie, poleca magazyn *J. Drexlera i Synów*, Lwów, plac Kapitulny l. 2.

KOSZULE
krój francuskie gładkie od 1.90, pikowe i fałdeczki od 2.50, kołnierze 20 ct., mankiety 35 ct., skarpetki od 20 ct., chusteczki do nosa od 10 ct., kalesony od 1.50 polecają
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki róg Hetmańskiej.

Zarząd ogrodu, zakład generalny róż remontantów wielki wybór, sztuka 50 i 40 centy, karłowe szczepione na korzeniu 3 i 4 letnie, sztuka 25 centów, flance kwiatów najtańsze. Nowość: fasola biała krzewiasta 50 centów kilo bardzo plenna. Adres: Domilewski, nadogrodnik w Krogulcu p. Wasilkowce. 302

Rękawiczki angielskie, damskie i męskie. Spinki, Szpilki do krawat najnowsze. Wyroby skórzane poleca po najumiarkowańszych cenach
JAN CHLEBOWNIK
ul. Halicka l. 4, obok kaplicy Boimów.

Marcin Müller wskutek zmiany lokalu przedaje wysortowane towary niżej cen fabrycznych przy ul. Halickiej l. 17.

Poradnik dla kaszlących: Leczenie suchot napisał *Zdrowiński*. Cena wprost u autora 30 ct. Lwów, Rynek 25, II. piętro, drzwi 7.

Realność parterowa, stajnia, ogród, pole we Lwowie (Bajki) do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u adwokata dra Piątkowskiego, Sobieskiego 4. 285

Sprzedam willę z parcelą frontową pod budowę, w niezwykle pięknem i zdrowem położeniu. Bliższa wiadomość w handlu WP. Fr. Niżałowskiego, ulica Akademicka l. 2. 288

Podług fotografji wykonuję bardzo tanio portrety. — Adres „Portret" Lwów restante

32 ct. pół kilo bardzo dobrej **wiosennej bryndzy** tylko w handlu *Leonarda Soleckiego*, ul. Batorego l. 2, we Lwowie. 294

Kopalnia torfu. Zarząd dóbr w Zalesiu, poczta Rzeszów, ma tamże do pozbycia cały ryg do kopania torfu; 3 maszyny Brossowskiego i prasę Luchta. Bliższa wiadomość na miejscu.

Pościel własnego wyrobu. Kołdry szyte po zł. 3.50, 4, 5.50, 6.50 do zł. 14. Materace włosienne po zł. 12.50, 14, 16, 18, w każdej cenie do zł. 30, poleca *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika 7. 296

Rządca dóbr, teoretycznie wykształcony, rolnik z 22-letnią praktyką, zdolny zastąpić uczciwie właściciela w zupełności, obecnie sam usługi wymówił, — poleca się od 1. lipca 1896. Na żądanie może wcześniej służyć. W. Chyćko, Sądowa Wisznia. 267

Poszukuje się do nabycia **Stabilki** o sile 35 koni. Wszelka kategorja służby z chlubnemi długotniemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje biuro wywiadowcze i ogłoszeń Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu

97°/₀ czystego gipsu zawierają wielkie pokłady kamienia gipsowego nadające się nadzwyczajnie do produkcji tegoż przy bajecznej taniości drzewa przy stacji kolejowej i w bliskości większego miasta, bardzo wzrastającego. Transport i wodą możliwy. Zgłoszenia poste restante G. S. Lwów.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój mały umeblowany do najęcia plac Chorążczyzny 4. Wiadomość u stróża.



M. KORKES

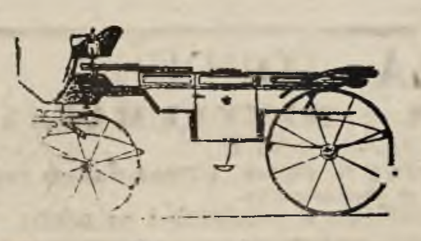
skład maszyn rolniczych, artykułów techn., sikawek i kas

Lwów, Gródecka 10,

poleca **patent. brony przewozowe, pługi** Rayola, **Siewniki Drill** dla równin i gleb górzystych, **orygin. Schlöer** i t. p.

Świadectwo: Pan M. Korkes, Lwów. Na żądanie pana uwiadamiamy, że dostarczony nam **8io konny garnitur parowy wraz z elewatorem**, odpowiada swoim zadaniom i bardzo z działania tych maszyn zadowoleni jesteśmy. Także potrzeba opalowiska lokomobili jest stosunkowo bardzo mała, dlatego pańską firmę każdemu jak najsumienniej polecić możemy. 1391 1—?

Lwów, 7. marca 1896. Z poważaniem
(L. S.) *Jozef Noa Löwenherz.*
Adolf Blumenfeld m. p. *Jozef Słomnicki* m. p.



Największy skład powozów
półkrytych, landelotów, karet i landauskich, faetonów knezerowych, damskich i t. p. słynnej fabryki Nesselsdorfskiej przedtem
Schustala i Spółki.
Tarantasy, wózki, pojazdy amerykańskie, wszelkie przybory stajenne, powozowe i do jazdy konnej utrzymują

E. & J. STROMENGER

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5,
zaszczyceni na Wystawie lwowskiej najwyższą nagrodą: tytułem ces. i król. dostawców nadwornych. 1388 1—12

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:

August Schellenberg i Syn

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego poleca

PROMESY

do ciągnienia 1. maja b. r. na losy kredytowe po zł. 5.50 wraz ze stemplem.
Główna wygrana 150.000 złr. w. a.
oraz

LOSY na spłaty miesięczne.
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika,
Handel farb i materjałów. 1578 1—3

Najlepszej marki

GAEDKE'GO CACAO

207 1—15 **dostać można wszędzie.**

Naturalny aromat,
najwyższa wartość pożywna, lekka strawność.
P. W. Gaedke & Cie., Berno i Hamburg.

Zastępca dla Lwowa i Wschodniej Galicji: B. Roth i Syn we Lwowie.

Specyfik przeciw pluskwom, pchłom i robactwu kuchennemu.

Molom i pasożytom świerszczom domowych i t. d.



Działa zadziwiająco! Zabija niedościgle!
pewnie i szybko każdego rodzaju szkodliwe owady i sławiony jest przeto, oraz poszukiwany przez miliony odbiorców. Oznaki jego są: 1. Zapieczętowana flaszka; 2. Nazwisko: „Zacherl".
Składy wszędzie tam, gdzie plakaty o „Zacherlinie" są wywieszone. 1369 1—10

Wiedeń Hotel Habsburg

I. Rothenthurmstrasse 24, Adlergasse 24.
Dom I. rzędny w centralnem położeniu, obecnie znacznie powiększony z **oświetleniem elektrycznem, windą, kąpielami i z komfortem.**
Ceny umiarkowane.

Zniżone ceny nafty!

FILJA SKŁADU NAFTY
ulica Czarnieckiego
L. 1.

R. DITMAR

Sprzedaje najlepszą niezapalną, bez żadnych domieszek rozmaitych olejów, **NAFTĘ**, od tylu lat znaną z dobroci i bezpieczeństwa Szan. P. T. Publiczności, po najumiarkowańszych cenach.

1 Litr Nafty bezpieczeństwa „R. Ditmara" prawdziwej amerykańskiej 32 ct.
1 Litr Nafty cesarskiej krajowej mocno niezapalnej . . . . . . 23 ct.
1 Litr Nafty gospodarskiej krajowej mocno niezapalnej . . . . 20 ct.
1 Litr Oliwy do lamp „Moderateur" . . 52 ct.

Przy jednorazowym odbiorze 10ciu litr 2 centy opustu na litrze.

Dostawę do domu uskuteczniam od **pięciu litrów** bez żadnego osobnego wynagrodzenia.

Na żądanie Szanownej Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na **NAFTĘ** w składzie lamp przy placu Marjackim l. 9.
i w handlach win i delikatesów:
Wnych P. ***Stanisława Markiewicza,***
„ ***Musiałowicza i Janika,***
„ ***Alberta Szkowrona,***
„ ***Stan. Wojciechowskiego,***
za okazaniem których wydają naftę składy moje:
ul. Sobieskiego l. 1. — ul. Czarnieckiego l. 1.
R. DITMAR, Lwów.

Sezon 1896.

MATERJE JEDWABNE

i czysto wełniane, najmodniejsze **materje modne** we wspaniałych sortymentach.

Jedwab surowy façenné	za metr zł. —·75, 1·25
Gładkie fulary surowe	za metr zł. —·85, —·96, 1·90
Surah raye we wszystkich kolorach	za metr zł. —·98
Pepitta jedwabna „ „	za metr zł. —·98, 1·20, 1·30, 1·60, 1·80
Najnowsze drobnokostkowane materje jedwabne	za metr zł. 1·40
Jedwabna bengalina façonne, bardzo ładna materja jedw.	za metr zł. —·85, —·94
Pongis imprime	za metr zł. —·96, 1·10
Jedwabna sycyljena we wspaniałych odcieniach barwnych	za metr zł. —·98
Jedwabna sycyljena changeant	„ „ „ —·98
Jedwabna bengalina Onde we wszyst. kolorach modnych	„ „ „ 1·20
Merveilleux uni we wszystkich kolorach modnych	„ „ „ 1·20
Changeant façonne pointu czysty jedwab	„ „ „ 1·30
Surowy jedwab w najnowszych deseniach kolorowych	za metr zł. 1·20
Pongis imprime	„ „ „ 1·30
Taffetas glacé we wszystkich kolorach	„ „ „ 1·30
Merveilleux façonne	„ „ „ 1·35
Taffetas raye (Haute Nouveaute)	za metr zł. 1·45, 1·50, 1·55, 1·75
Prawdziwe chińskie pongis w najnowszych deseniach	za metr zł. 1·55
Najmodniejsze tureckie brokaty na bluzy	„ „ „ 1·70
Taffet glace façonne (najnowsze)	„ „ „ 1·80
Szkockie czysto jedwabne we wszystkich kolorach	„ „ „ 1·60
Najnowsze czarne i białe materje jedwabne Taffet	„ „ „ 1·55
Haute Nouveate Taffet ombré (wspaniałe materje jedw.)	„ „ „ 2 —
Najmodniejsze czarne i białe czysto jedwabne materje	„ „ „ 2·40
Taffetas raye façonne zmienny jedwab	za metr zł. 2·30
Taffetas jedw. w kostki niebieskie i białe (najnow. mody)	„ „ „ 2·10
Taffetas carreaux	„ „ „ 2·30
Taffetas glaçe façonne	„ „ „ 2·70
Haute Nouv. Taffetas Chine we wspan. des. (kwiaty i fantazje)	„ „ „ 2·80
Taffetas Ecossais (wspaniała materja jedwabna w kostki)	„ „ „ 2·90
Taffetas raye façonne colore	„ „ „ 3·25
Chiné Haute Nouveaute najlepszy jedwab	„ „ „ 3·80
Jedwabne chińskie krepony (na bluzy)	„ „ „ 2·15
Jedwabny krepon raye (na bluzy) najnowsze desenie	„ „ „ 1·15
Czarne, najnowsze czysto jedwabne materje we wszelakich materjach	za metr zł. —·95, 1·10, 1·50, 1·70, 1·95, 2·40

Proszę łaskawie zauważyć!

Bardzo piękne wyjątkowo nowości we wspaniale deseniowanych najnowszych materjach do prania jak: Levantyny, Zefiry, Atłas satynowy, Satyna kaszmirowa, Batysty, Muszliny, Zefiry jedwabne, kreponowe, Batysty angielskie, Piqué uni, Piqué dessiné, Kretony, Creisé dessiné, Batyst ażurowy i t. d. po wszelkich możliwych cenach i we wszelkich istniejących jakościach.

W materjach wełnianych nader piękne nowości z fabryk krajowych i zagranicznych po zł. —·30, —·42, —·48, —·60, —·65, —·70, —·88, 1·05, 1·10, 1·30, 1·40, 1·60, 1·75, 1·85, 2 —, 2·15, 2·25, 2·45, 2·50, 2·70, 3·20, 3·60, 3·90, 4·25, 4·80, 5·25, 5·60 i t. d. i t. d.

Najnowsza moda: **Mohair!** od najtańszych do najlepszych w olbrzymim wyborze. 632 1—3

Dla prowincji wielkie bogate zbiory wzorów i ilustrowane żurnale gratis i franco wysyłamy z największą gotowością. Przy zamówieniu wzorów prosimy podać mniej więcej cenę i gatunek.

Dom składowy **D. LESSNER** **Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 81.—83.**
Suterony, parter, mezzanin, I. piętro.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera